Ner 61. Kraków 14 Marca — Czwartek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 kwietnia rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Kwiecień, Maj i Czerwiec** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. 5	złr. 6
półrocznie	„ 10	„ 12
rocznie	„ 20	„ 24

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniéj o wyraźne podpisy.

Kraków 13 marca.

Cóż się dzieje w Warszawie? Pytanie to powtarza się ciągle, bo nie wystarcza na nie odpowiedź: „Oczekują odpowiedzi z Petersburga.“ Zapewne, że odpowiedzi na adres oczekują w Warszawie, podobnie jak w całej Polsce, jak nawet powiedzieć można, w całej Europie. Ale jakiż jest charakter tego oczekiwania? Po zaszłych wypadkach, po stanowisku jakie zajął lud warszawski i w ogóle mieszkańcy Królestwa Polskiego, oczekiwanie to musi mieć swoją właściwą cechę, od któréj wiele zależyć będzie przyjęcie téj odpowiedzi. Cecha ta wpłynie także spodziewać się należy i na samą odpowiedź. W téj tak ważnej chwili oczekiwania jakie jest postępowanie rządu? Mówią, że nowe siły zbrojne ściągają tak do Warszawy jakoteż do Królestwa Polskiego. Gdyby tak było, czyż należy to brać za skazówkę, że rząd rosyjski opierać się tylko na wojsku zamierzył? Wszak w ostatnich wypadkach nie brakowało mu na sile zbrojnej? Nie okazałaż się ta podpora rządu całkiem bezskuteczną? Na cóż się przyda powiększać siłę zbrojną przeciw bezbronnym, którzy broni używać ani chcą ani nawet mogą, bo jej wcale nie mają? Czyż można przypuścić, aby rząd rosyjski gotował się do poświęcenia nowych ofiar, kiedy uznał tak dalece niewinność pierwszych i słuszność sprawy, w której polegli, że zwłoki ich wojsku swemu salutować kazał?.... Czyżby się na nic nie przydało owo doświadczenie jakiego nabyć musiał, widząc całą skuteczność oddania porządku i bezpieczeństwa miasta w ręce obywatelskie? Wszak kompromis ten trwa jeszcze w owej radzie municypalnej, której jenerał Paulucci przewodniczy, lubo wyznajemy, iż nie wiemy dobrze i trudno nam żdać sobie sprawę z owego stosunku obecnego mieszkańców Warszawy do władz. Donoszą tylko, że podczas nabożeństwa za poległych znów porządek utrzymywali obywatele bez żadnego udziału policyi, i nigdzie najmniejszego nie było zamięszania. Trwa więc wciąż jeszcze to samo moralne zwierzchnictwo obywatelskie, które od 27go z. m. jest jedyną rękojmią porządku i bezpieczeństwa Warszawy. Jakże sobie przytem wytłómaczyć, że ów adres, który jest podstawą całego działania obywateli, jak jest wyrazem słusznych żądań całego ludu, ów adres który podpisują wszyscy umiejący pisać nie tylko w Warszawie, ale w całem Królestwie Polskiem, ów dokument złożony na ręce Namiestnika i przesłany do Cesarza, na którego odpowiedź czeka każdy i wszyscy, — jakże sobie wytłómaczyć, że ta odezwa mieszkańców Królestwa Polskiego do Monarchy, nie była dotąd w dziennikach warszawskich umieszczoną, a jak nam donoszą umieszczoną być nie mogła z powodu wyraźnego przez władze zakazu?....

Na d. 21 z. m. pisaliśmy właśnie na tem miejscu o cenzurze nałożonéj przez rząd rosyjski na dzienniki warszawskie, która nietylko że jest prawdziwym fenomenem w Europie i w obecnych czasach, ale jest niesłychaną przeszkodą w stosunkach rodzinnych i majątkowych między mieszkańcami dawnéj Polski, związanych spójnią moralną i materyalną nawet przez traktaty r. 1815 uznaną i zagwarantowaną. Spodziewaliśmy się, że pierwszem następstwem ostatnich wypadków będzie usunięcie téj tajemnicy jaką się zawsze otaczał rząd rosyjski w Warszawie, którą aby przedrzeć i najniewinniejszych dowiedzieć się rzeczy, aż do konspiracyi prawie uciekać się trzeba było. Na to bowiem aby powziąść wiadomość o tem „co się dzieje w Warszawie“, trzeba aby kto z narażeniem się list napisał, i to dorywczo w chwili gdy się zdarzy sposobność przesłania go; aby zaś być pewnym takowych wiadomości potrzeba listy otrzymane poddać kontroli osób przybyłych z miejsca a wiarogodnych, bo jakże łatwo omyłka wcisnąć się może, a omyłka w takich jak dziś naprzykład chwilach, boleśnie odbić się może i w sercach i dotkliwie w stosunkach społecznych. Spodziewaliśmy się przeto, że rząd rosyjski uzna konieczność jawności w tak wyjątkowych przynajmniéj okolicznościach, jak te, w których się znalazł, że znosząc cenzurę krępującą organa publiczne postawi publiczność polską w możności dowiedzenia się prawdy na prostéj drodze publikacyi, że odda sprawy Królestwa Polskiego, wypadki i swoje własne działanie pod sąd europejskiego trybunału, podobnie jak to czynią wszystkie cywilizowane rządy i państwa.

Zdawało nam się z razu, że nadzieja nasza nie będzie zawiedzioną; kilka odezw w dziennikach warszawskich, kilka artykułów pozwalało wnosić o zmianach instytucyi cenzuralnéj. Wszakże złudzenie nie trwało długo. Wróciło milczenie przymusowe we wszystkich sprawach krajowych; pozwolono tylko artykuliki wstępne o obcéj polityce, które zaprawdę wyglądają jakby ironia w téj chwili. Nikt z dzienników warszawskich nie dowie się o tem „co się dzieje w Warszawie“; czytając je możnaby mniemać, że nic tam nowego nie zaszło, że niczego tam nie czekają; i gdyby nie wzmianki i opisy nabożeństw za poległych, to zaprawdę zdawałoby się, że tam najlepiéj ze wszystkich najlepszych światów.

Zadziwiać może istotnie ten kierunek, którego z takim uporem trzyma się rząd rosyjski, a który w takiéj stoi sprzeczności z owym kierunkiem liberalnym zapowiedzianym w jego polityce. Cóż zyskać może na owych domysłach i pogłoskach, które obiegają Europę? Ów brak jawności, owa obawa, aby prawdy nie wiedziano, nie stawiaż rządu rosyjskiego w nader fałszywym świetle? Czy takie postępowanie może wzbudzić zaufanie w mieszkańcach Królestwa Polskiego, a przy nieufności czy rząd rosyjski może na utrzymanie spokojności rachować? Jakże zawierzać ma lud warszawski rządowi, który mu każe czekać spokojnie na odpowiedź, a nie pozwala dziennikom ogłaszać adresu Monarsze podanego?...

Stan taki cenzury jak warszawska, nie jest nie tylko stanem normalnym władzy, ale nie jest europejskim. Europa by nieuwierzyła że tak jest — i dla tego samego nie chcemy przypuścić, aby tak dłużéj być mogło.

W wczorajszym artykule wstępnym przez wypuszczenie przysłówka przeczącego *nie*, zaszła omyłka, i wyrażenie nabyło przeciwnego znaczenia. W wierszu 11 od końca, jak to sama myśl wskazuje, powinno być: „nie stósuje się do kalendarza gregoryańskiego“.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z pod mogiły Wandy 10 marca.

(K.) Dnia 6go kwietnia ma być otwartym sejm dla Galicyi Lodomeryi i W. K. Krakowskiego.

Krótki więc już tylko, bo miesiąc niespełna, mamy przed sobą przeciąg czasu, a bardzo wiele do roboty zostaje; gdy zważymy zwłaszcza, że od pierwszego tego sejmu, najwięcej zależy przyszłość nowej konstytucyjnej epoki, w którą na mocy Cesarskiego dyplomu z d. 20 października 1860 r. wchodzimy. Treść statutów z d. 26 lutego do samych prawie ograniczająca się wyborów, atrybucyj Rady państwa i krajowych sejmów, pominięcie w nich, albo ogólne określenie tylko, najżywotniejszych zasad konstytucyjnego bytu, wreszcie brzmienie § 52go przepisu końcowego, najlepiej wskazują, że wyprowadzenie dalszej konstytucyjnej budowy, pozostawione jest legalnym organom kraju, które jako takie, najlepiej potrzeby jego zrozumieć i radzić o nich są w stanie. Jak w takich okolicznościach ważnym jest wybór mężów, których zdolnościom i prawości powierzymy przyszłość naszą, zdaje mi się każdy to pojmuje. Tem większe i ważniejsze będą mieli do spełnienia zadanie, że będą temi, którzy pierwsze cegiełki budynku zakładać mają; a jeżeli podwaliny słabe i fałszywie założone, cała budowa wątłą będzie i niedogodną, i wszelkie przerabiania późniejsze na niewiele się przydadzą. Niepowinniśmy pomijać, jednego jeszcze i bardzo ważnego zadania deputowanych inteligencyi naszej, a tem jest, pouczenie i przewodnictwo na drodze politycznego życia deputowanych mniejszej własności, którzy jako na niej nowi i nieświadomi, łatwo zbłądzić, albo zgubnemi wpływami obałamucić się mogą. Nauczmyż ich i słowem i przykładem, jak kraj miłować i dobro jego pojmować należy; dajmy im poznać że nasz interes wspólny i wspólnie tylko popierać go możemy. Pod tym wpływem, na polu jawności i wolności, przy własnem gospodarstwie, musi zginąć to zgubne nasienie nieufności, tak systematycznie uprawiane na własną korzyść, przez nieprzyjaciół wszelkiego porządku i prawa.

Izba sejmowa złożona naturalnie z tego, co posiadamy ludzi najwięcej odznaczających się miłością do kraju, zdolnościami i prawością, będzie oraz świadectwem w obec Europy, czem jesteśmy i czem być możemy; od tego co zrobi, zależeć będzie abyśmy kłam zadali nieprzyjaznym nam narodowościom, stawiającym nas jako niezdolnych do wszelkiego politycznego życia, i dowiedli, że jeżeliśmy na tej drodze w tyle pozostali, to nie nasza wina. Niema obawy żeby nam zabrakło ludzi odpowiadających potrzebie chwili i zaufaniu naszemu; znajdziemy ich dosyć we wszystkich warstwach oświeconej społeczności naszej. Duch partyi ustąpił przed dobrze zrozumianym interesem kraju; wolno innym, w innych warunkach bytu zostającym narodom, dzielić się na polityczne stronnictwa, dla nas to grzech, to samobójstwo. My nie potrzebujemy żadnych wyznań politycznej wiary, bo u nas miłość do kraju, jest aktem wiary jedynym, a do jego dobra dwóch dróg niema.

Całem więc zadaniem obecnej chwili, znaleźć się tylko i porozumieć, ale zadaniem niezmiernie ważnem, żeby gdy chwila wyborów nadejdzie nic ślepemu nie zostawić trafowi; bo dla nas każdy głos uroniony, to klęska, która łatwo przy uorganizowanych zabiegach wstecznych nieprzyjaznych nam żywiołów, niepowetowaną być może.

Od pamiętnej konstytucyi 1848 roku do dnia dzisiejszego, tyle razy odwołane, albo w życie nawet nie wprowadzone obietnice, słuszną w nas budzić mogą obawę i o los tego nowonarodzonego dziecka; tem więcej, że w wielu paragrafach nowego statutu, widać jakby umyślnie pozostawiane do odwrotu drogi, albo przejścia do dawnego wstecznego systemu. Ni miejsce ni czas już teraz wdawać się w rozbiory i narzekania, miejmy nadzieję że to ostatni powiew tego nieszczęśliwego ducha, który Austryą do tak opłakanego stanu doprowadził. Doświadczenie przeszłości powinnoby otworzyć oczy rządzącym i rządzonym. Rządzącym, że tylko wolny rozwój i działanie podległych berłu Austryi narodowości, powołując do życia uśpione wewnątrz siły, i dźwigając zrujnowane bogactwa krajowe, może jej nadać prawdziwie poważne na zewnątrz stanowisko i zapewnić szczęście jej ludom; rządzonym, że jedynie silnem, rozumnem i wytrwałem postępowaniem, drogą nową która się przed niemi otwiera, mogą dla kraju lepszą zgotować przyszłość i przemódz tego ducha biurokratycznej reakcyi, wysysającej jak upiór najżywotniejsze soki narodu, i często najlepsze chęci Monarchy udaremniającej.

Tarnow 12 marca.

(M. K.) Kiedy po wszystkich miastach całego kraju odbywają się nabożeństwa za poległych w Warszawie w d. 27 lutego, chcieli i tutejsi obywatele dopełnić tego aktu religijnego, do którego się poczuwali obowiązanymi. Żądanie ich jednak nieodniosło skutku, gdyż władza biskupia wzbroniła odprawienia tego nabożeństwa. Aby więc pomodlić się za spokój dusz owych ofiar, Tarnowianie zgromadzili się licznie w dniu dzisiejszym zrana o godz. 7éj w katedrze, i tam przy świątecznem wystąpieniu wszystkich cechów z światłem, chorągwiami i oznakami żałoby, wznosili modły do Pana. W końcu zaśpiewano chórem hymn; „Witaj Królowo“, i wszyscy rozeszli się z smutkiem widocznym i rozczuleniem.

Z drugiego końca Wisłoki 10 marca.

(FR. W.) Pomimo mało znaczących przeszkód, na które zważać nie widzieliśmy potrzeby, wczoraj odprawiliśmy w Jaśle solenne nabożeństwo za poległych niewinnie braci naszych w Warszawie. Ogromny zjazd wszystkich obywateli z okolicy, księży około czterdziestu, co swym udziałem w smutnym tym obchodzie, dowiedli nam, iż zacne ich serca otwarte są wszystkim bólom narodowym, cechy i bractwa Jasielskie, które światło i posługę ofiarowały bezpłatnie, sklepy pozamykane, napływ obywateli miejskich z pobliskiego Dębowca, Kołaczyc, Brzostku, Gorlic i Biecza, niektóre nawet wiejskie gromady, miłą dawały otuchę, bo dowodziły solidarności, nie tylko pomiędzy wszystkiemi stanami, ale i pomiędzy wszystkiemi częściami naszego kraju. Uroczystość ta była faktycznem sprawdzeniem słów zawierających się w deklaracyi podanéj przez deputacyą ministrowi stanu. „Dla nas owa podzielona trójca Polski, jest zawsze tylko jedną i tą samą osobą dawnéj Matki naszéj“. Dowodziła ona, że rana jednéj części wielkiego tego wspólnego ciała zadana, odzywa się jednym, ogromnym we wszystkich członkach jego bólem, i w jednem źródle, źródle wiary ojców naszych, do którego żadna przemoc wzbronić nam nie może przystępu, jedynego szuka ukojenia i pociechy. Od czasu zdarzeń Warszawskich o niczem tu innem nie ma mowy. Zagłuszyły one interes do wszelkich dalszych czy bliższych, spraw europejskich.

Wybory gminne zaczynają się już odbywać, pomimo rozmaitych zabiegów, o których wam niebawem donieść nie omieszkam, mamy wszelką nadzieję iż wypadną one z pomyślnym skutkiem, widać albowiem oczywiście, iż wszystkie klasy nie wyłączając nawet ludu wiejskiego, od lat kilkunastu znacznie w życiu publiczném postąpiły. A więc też dziś nie tak łatwo obałamucić się dadzą. Więcéj o tem w liście następnym.

Wiedeń 11 marca.

✻ Dzienniki tutejsze, do których wiadome oświadczenie *Gazety Wiedeńskiej* o deputacyi ruskiej wystosowanem było, nie uznały jeszcze dotychczas za stósowne, aby jakąkolwiek ważniejszą zrobić nad tem uwagę. Dowodzą one tem samem ponownie, że chcąc uchodzić niby to za organa całego państwa, są po większej części tylko lokalnemi, patrzącemi zawsze na świat przez szkło swej ograniczonej, poziomej, małej, jednostronnej, samolubnej polityki.

Jak dziś rzeczy stoją, toby należało aby deputowani ruscy wystąpili przed światem otwarcie i opowiedzieli jak najdokładniej, z najmniejszemi szczegółami swą rozmowę z p. Ministrem. Powinni to tem więcej uczynić, że wystąpiwszy w imieniu ludności ruskiej, a nie będąc związani żadną urzędową przysięgą, obowiązani są do najwierniejszego sprawozdania ze swego posłannictwa, podobnie jak to uczyniła wielka deputacya galicyjska.

Rozumiemy, że obeszłoby się bez formalnego publikowania podobnej rzeczy, gdyby wszystko szło naturalnym trybym, a to tem snadniej, że i tak wieść o skutku deputacyi ruskiej rozeszła się szybko po kraju. Ale skoro dziennik urzędowy wywołał sam tę sprawę przed trybunał opinii publicznej, to zaiste milczenie ze strony deputowanych ruskich mogłoby się stać szkodliwem krajowi. Dla tego też nie waham się wcale nadmienić tymczasem tyle, że p. Minister kiedy była mowa o zgodzie z Polakami miał się między innemi zapytać: „A czyż są Polacy lojalnemi?.“ Nawet o wypadkach warszawskich była mowa.

Nominacya p. Lichtenfelsa na prezesa Rady Stanu nie dowodzi wcale, że myśl centralizacyjna zupełnie porzucona. Znany on z swych mów w Radzie państwa przeciw większości tej Rady, wiadomo zaś, że zasady tej większości bądź co bądź były główną podstawą dyplomu pazdziernikowego. Jakież będą projekta do praw pod takim sterem wypracowane? Spodziewać się należy, że nominacye radzców stanu więcej odpowiedzą wszechstronnym potrzebom i wymaganiom wszystkich krajów.

Ogłoszony wczoraj list cesarski do barona Vay, tyczący się zwołania kongresu Serbskiego, a prawie równobrzmiący z listem cesarskim wydanym przed kilku dniami w tym samem przedmiocie do p. Schmerlinga, najlepiej tłumaczy sobotnią depeszę w *Ostdeutsche Post* z Pesztu o wstrzymaniu w dziennikach węgierskich ogłoszenia listu do pana Schmerlinga. Namiestnictwo węgierskie dla tego postąpiło sobie tak, bo dlań nasamprzód nie pan Schmerling, lecz kanclerz bar. Vay jest zwierzchnikiem, a powtóre, zapewne był ów list napisanym bez naradzenia się poprzedniego z naczelnymi urzędnikami węgierskiemi, którzy sprawy serbskie uważają jako należące do swojej kompetencyi. Okazuje się więc ponownie z tego niepewność w stósunkach publicznych węgierskich, dwoistość władzy ciągle panująca w krajach korony węgierskiej i usiłowanie ciągłego wywoływania jakichś podziałów i waśni w tych krajach.

Obecni tu właśnie Tawernik Majlath i *Judex Curiae* hr. Apponyi. Nowa kryzys.

Wiedeń 12 marca.

☐ W obec wypadków w Warszawie i słu-

Część Literacko-Artystyczna.

Z WARSZAWY.

Dziś nieco ochłonęliśmy po owych smutnych wypadkach, jakiemi napiętnował się upłyniony tydzień, podczas którego od dnia 25go z. m. zaledwie ktokolwiek był zdolny wziąść pióro do ręki. Wywołana obchodem rocznicy bitwy pod Grochowem procesya, odbyta dnia 25go lutego, stała się naprzód niejakim powodem do starcia, które następnie najsmutniejsze pociągnęło za sobą następstwa. Lud zebrał się licznie dnia tego wieczorem w rynku starego miasta, który w przed dzień zajścia oczyszczony został z polecenia władzy ze wszelkich nieczystości, a nawet bud miejscowych, tak właśnie jakby dla ułatwienia obchodu. Tymczasem za zebraniem się przed wieczorem ludu, władza policyjna, a następnie i sam pułkownik Trepów, który podówczas pełnił obowiązki ober-policmajstra m. Warszawy, rozejść się kazali. Rozumie się, że rozkazów takowych nikt niesłuchał tłumacząc się w głos, że z rozkazu wyższego dozwolono im się modlić, co właśnie przy téj procesyi zamierzają uskutecznić. Niebawem przeto wyrusza procesya, na czele któréj między innymi, ukazały się także i chorągiewki polskie. Jednocześnie z wyruszeniem procesyi, kończą się pasye u XX. Paulinów na rogu Długiéj ulicy i pobożni wychodzący z kościoła, mimowolnie łączą się z orszakiem procesyjnym, dla przejścia przez Stare Miasto. Bezbronność ludu do tego stopnia posuniętą była, że nawet zwracał on sam osoby, które szły z laskami lub parasolami, prosząc aby takowe pozostawiły w domu, kto chce do procesyi należeć. Tymczasem gdy orszak się ukazał, już przybiegli na miejsce żandarmy i uderzyli z dwóch stron, to jest od Sto-Jańskiéj i Długiéj ulicy na publiczność, ściśnioną już i tak okręgiem, w którym się mieściła. Atak ten tak był gwałtowny, że w jednéj chwili jakby zamęt zrobił się w masie, gdzie jedni padali, drudzy ratowali się ucieczką, a inni przyparci do muru, byli niememi świadkami sceny, jaka odrazu rozwinęła się przed ich oczyma. Najeżdżani przez żandarmów chłopcy z pochodniami, oganiali się tą bronią, pryskając nią koniom w oczy, ale broń taka mało co pomogła i jeszcze bardziéj rozburzała żandarmów. Tak milicya jak oni powydobywali pałasze, a zarówno płazując jak i bijąc ostrzem nakaleczyli znaczną ilość ludzi, których cyfra zwolna zaczyna już na jaw wychodzić.

Właśnie w tę porę zaczęło się zbierać na posiedzenie Towarzystwo Rolnicze, lecz wieść o tym smutnym wypadku już się pomiędzy członkami towarzystwa rozeszła. Trudno zatém aby pod wpływem takich wrażeń mogło obradować; pomimo to jednak ukończono rozpoczętą czynność z jedną sekcyą, a następną odłożono nazajutrz, tém bardziéj że niewykończone były protokóły innych sekcyj.

Następny dzień to jest 26 lutego, przeszedł jak najspokojniéj, a Towarzystwo rolnicze ciągnęło daléj swe obrady, lecz pod wpływem zbyt smutnych wrażeń, jakie dzień poprzedni wyrył w ich pamięci. Lud liczył pokaleczone lub potratowane ofiary, i gotował się do procesyi, jaką zamierzał odbyć 27go lutego z kościoła XX. Karmelitów na Lesznie ku Staremu Miastu. Jakoż od rana zebrano się licznie u Karmelitów, a chociaż znajdowała się władza policyjna, nikt wszakże nie zmuszał ludu do rozejścia się, co tém większą nadawało mu otuchę do swobodnego odbycia procesyi. Co więcéj nawet, gdy jakiś żandarm bez rozkazu władzy wydobył pałasz, pułkownik Trepow, kazał mu dać płazy w obec tysiącznéj publiczności, co zdawało się wszystkim jak najpiękniejszą rękojmią spokoju. Procesya przeto wyruszyła i ciągnęła Lesznem, przez ulicę Długą ku staremu miastu, lecz gdy już minęła rynek i Sto-Jańską ulicę, nagle rozwinął się szwadron liniowych kozaków, zatamował jéj drogę, a grad batogów posypał się na karki modlących, a stanowiących orszak procesyjny.

Jednocześnie szczególnym zbiegiem okoliczności, miał wyjść od Bernardynów pogrzeb, zmarłego przed kilku tygodniami radcy dyrekcyi ubezpieczeń Łempickiego; ukazali się więc na Krakowskiém Przedmieściu księża mający eksportować ciało, a zmieszawszy się z ludem rozbitym z procesyi i rozsypanym po obu stronach Krakowskiego Przedmieścia, nie uszli także ataku, rażeni będąc przez kozaków, którzy nawet nie oszczędzili świętości, jak obrazów, krzyża itp.

Gdy tak lud rozbity doszedł do nowo budującéj się Resursy Nowéj w bliskości domu Orgelbranda (dawniéj Malcza) ulicznicy Warszawy korzystając z nagromadzonych tamże kup kamieni, jęli się tychże, i dalejże się bronić niemi od atakujących kozaków, rzucając na nich kamieniami. To spowodowało ściągnięcie przed dom Orgelbranda piechoty, która już rozstawiona była po ulicach.

Właśnie w téj porze kończyło swoje posiedzenie walne Towarzystwo Rolnicze, a na odgłos o tych nowych wypadkach, a szczególniéj za przyprowadzeniem na toż posiedzenie jednego z obywateli p. Narzymskiego, który wracając z procesyi z Leszna, uległ temuż samemu wypadkowi co i inni, prezes Towarzystwa upraszał jak najusilniéj obecnych członków, ażeby się spokojnie rozeszli do domów, zapewniając, że nieomieszka ująć się za to u władzy właściwéj i przedstawić jéj zażalenie.

Wychodzący członkowie z obrad, jedni udali się ku Nowemu Światu, inni ku Saskiemu hotelowi i daléj, i właśnie trafili na chwilę, w której kozaki kończyli się ucierać z ludem. Ponieważ niektórzy z nich byli w dorożkach, a przejazd od domów Orgelbranda ku Bernardynom już był zatamowany, wszystkie przeto dorożki i powozy ścisnęły się w téj wązkiéj ulicy Krakowskiego Przedmieścia, tak, że niepodobna było zawrócić. Powłażono tedy na owe dorożki i przypatrywano się temu wypadkowi, gdy nagle po niejakim czasie, rozległy się wystrzały dane przez piechotę na rozkaz jenerała Zabołockoja, a na który wszyscy obecni osłupieli. Za pierwszym takim wystrzałem, gdyż było ich kilka, sądzono, że tenże dany był dla strachu i ładunkami ślepemi, lecz gdy ujrzano wybite okna w domu Orgelbranda, i poszczerbione mury kulami, a nadewszystko gdy ujrzano leżących trupów, cały lud oniemiał, i w popłochu zaczął uchodzić z miejca.

Był to zaprawdę dzień sądny, — wieść o wystrzałach i o zabitych, lotem błyskawicy gruchnęła po mieście, a huk wystrzałów, nowe na miasto wyciągnął tłumy, wabione raczéj ciekawością, aniżeli powiększeniem jakiéj bądź niespokojności. Niebawem zaczęto zbierać trupy i pierwszego z nich dwudziestokilkoletniego młodzieńca, to jest obywatela Rutkowskiego Zdzisława z gubernii radomskiéj, poniesiono na noszach w obec licznych tłumów do hotelu Europejskiego. Za nim tuż zaraz powieziono w dorożce robotnika Brendla; po niejakiéj zaś chwili siedmdziesięcioletniego obywatela ziemskiego Karczewskiego, i robotnika Adamkiewicza. Wreszcie i piątego, ucznia Arcichiewicza, którego zaniesiono do pałacu hr. Zamojskiego, zatrzymawszy się poprzednio przed mieszkającym w tymże pałacu konsulem francuskim. Dostojny prezes Towarzystwa hr. Zamojski, uspokoił jak mógł licznie zebrane tłumy, rozkazawszy natychmiast w pałacu swoim wyprzątnąć bióro żeglugi parowéj, obić pokój kirem i czasowo zwłoki zabitego ustawić.

Do wieczora tłumy obiegały Hotel Europejski, odwiedzając ciała, z tą rezygnacyą i tą zimną krwią, na jakie nie jeden z najdojrzalszych narodów nie byłby może w stanie zdobyć się. Na drugi dzień już u hrabiego Zamoyskiego gotowy był adres mający się podać do Cesarza na ręce Namiestnika królewskiego, a miasto tymczasem wybrało z swéj strony delegacyą, dla udania się również z zażaleniem do tegoż namiestnika. Obok tego wysłano także i marszałków szlachty, których poselstwo żadnego nieodniosło skutku. Powieziony adres, został przyjęty z przyrzeczeniem przesłania go do Petersburga; a skutkiem tego jakoteż i żądań objawionych przez delegacyę miejską, usunięto pułkownika Trepowa z oberpolicmajstrostwa, powierzywszy zawiadywanie naczelne policyą Markizowi Paulucci, bardzo popularnemu w Warszawie i dozwolono pochować zwłoki poległych ofiar, z wszelką okazałością i z usunięciem wojska i policyi.

Wydawane w tym celu odezwy tak przez Namiestnika jakoteż i przez delegacyą, jak niemniéj i adres do Cesarza podany, już drukowaliście w *Czasie*, a chociaż i szczegóły te już podaliście, nigdy jednakże one nie będą zbyteczne, zwłaszcza w mieście, które niema wolnego organu do podniesienia zażaleń swoich i szuka w waszych kolumnach braterskiego przytułku.

sznych oczekiwań, które dla polepszenia swego bytu, łączy z nimi cały naród, ważną jest rzeczą mieć dokładne pojęcie o tem co się dzieje w Petersburgu, tak w polityce zewnętrznej jak wewnętrznej, i o stosunkach w ogólności, które w tej chwili łączą lub rozdzielają między sobą rozmaite gabinety Europy. Patrząc na fakta i ogłoszone dyplomatyczne dokumenta z jednej strony, a opierając się z drugiej na niektórych ustnych, o ile znam osoby, pewnych podaniach, przesyłam wam w tej mierze, następne polotne przedstawienie.

W Petersburgu od śmierci już cesarza Mikołaja pokazał się w samym następcy tronu, w cesarzu Aleksandrze zupełnie inny kierunek od tego, przy którym z żelaznym uporem stał przez całe swe panowanie jego ojciec i poprzednik. Skutkiem pierwszym tego nowego, w gruncie pojęciom wyższym prawa słuszności i cywilizacyi odpowiedniego kierunku, było zawarcie pokoju z Francyą i Anglią; potem zbliżenie się coraz wyraźniejsze do pierwszej. Zbliżenie to zjazdem dwóch Cesarzów w Stuttgardzie przybrało prawie barwę przymierza. Czy przyszło wtedy do traktatu, który pozostał w tajemnicy, czy tylko do porozumienia się co do dalszej polityki względem siebie samych i względem Europy, na to dyplomacya dotąd nie dała urzędowej odpowiedzi; lecz to pewna, że od tej chwili Francya i Anglia śmielej zaczęły przemawiać w sprawie włoskiej, a Rosya śmielej występować za Chrześcianami w Turcyi. W obu tych kierunkach interes jej łączył się z otwartą nieprzyjaźnią dla Austryi i z uznaniem potrzeby zmiany frontu względem Niemiec. Duszą tej nowej polityki Rosyi stał się otwarcie minister spraw zagranicznych, następca hr. Nesselrodego książe Aleksander Gorczaków. Wojna włoska i jej dalsze następstwa dowiodły, że ta polityka była ze strony Rosyi szczerą dla Francyi, lubo nie wyszła z granic ani przyzwoitości dla dawnych zasad, ani systematycznej bierności dla nowych. Tej samej drogi trzymać się zapewne będzie Francya względem Rosyi, gdy się rozpocznie proces Chrześcian w Turcyi.

Węzłem łączącym Francyę z Rosyą tak względem Włoch jak względem Turcyi była kwestya polska. Jeszcze w Paryżu na kongresie przyszłaby była ta kwestyą jak włoska i turecka na stół, gdyby książe Orłów nie wstrzymał Francyi a nawet Anglii uroczystemi przyrzeczeniami w imieniu Cesarza, że los dawnego królestwa polskiego polepszonym bez zwłoki zostanie.

Polepszenie to szło wszakże powoli i bardzo nieznacznie. Amnestya była bardzo ograniczona, kwestya zabranych w 1831 r. dóbr nie została nawet poruszoną, język polski częściowo tylko i to w ostatnich czasach przywróconym został. Pozostawało wiele do zrobienia i do uiszczenia się z danego słowa.

Kto temu stawał na przeszkodzie? Wpływy potajemne z Berlina może w części, zwłaszcza za dawniejszego ministeryum; ale najwięcej i można powiedzieć wyłącznie stara partya wojskowo-biórokratyczna, której się zdawało i zdaje dotąd, że stronnictwo francuzko-liberalne, chcąc obalenia systemu politycznego i administracyjnego, stworzonego przez Mikołaja, popychało Rosyę do katastrofy, lub do upadku. Książe Gorczaków minister, popierany przez W. ks. Konstantego i przez kilku osobistych Cesarza Aleksandra przyjaciół, walczył przeciwko tej starej partyi bez przerwy i tam gdzie ją mógł przemódz, jak w kwestyi włościańskiej, dopiął swego celu. Drugą dla tego ministra i dla jego stronnictwa zwycięzką pracą będzie zaprowadzenie w Rosyi pewnej reprezentacyi narodowej, z którą to myślą Cesarz Aleksander zdaje się być już dosyć oswojony. Trzeciem nareszcie zadaniem, które z powodu wypadków warszawskich spełnić się może pierwej, niż tamto, jest przywrócenie Polsce jej konstytucyi z 1815 r. i połączenie jej jak było do 1831 węzłem unii z Rosyą. O myśli tej słyszałem od wielu wysokich osób mających stosunki przyjaźni z księciem Gorczakowem ministrem, zaraz po traktacie paryzkim 1856 r. i potem bardzo często. Jest to fakt, który teraz może mieć swoje znaczenie.

Stronnictwo wojskowo-biórokratyczne rosyjskie miało w Warszawie silnych reprezentantów. O jednym z nich, słyszałem przed kilku dniami z ust wysokiego urzędnika rosyjskiego, ale liberalnego i uczciwego człowieka te słowa: „Dopóki ten pan jest na swem miejscu w Warszawie, dopóty najlepsze chęci i postanowienia Cesarza spełzną na niczem.“

Mniemanie tu przeto jest, że pierwszym krokiem do zmian głębszych w Królestwie będzie odwołanie kilku wysokich urzędników z Warszawy, potem przerobienie i oczyszczenie niższej administracyi, a następnie ogłoszenie, że konstytucya 1815 roku wchodzi w życie.

Prócz zobowiązań względem Francyi a może i Anglii, wymaga tego od Rosyi przy teraźniejszym ruchu w niej samej, jej własny dobrze zrozumiany interes. Stronnictwo wojskowo-biórokratyczne wytęży wszystkie swe siły żeby temu przeszkodzić. Lecz jak tu sądzą, będzie to jego ostatnia walka i nowy dla stronnictwa liberalnego tryumf.

Połączona na tej drodze z cesarzem Aleksandrem i z księciem Gorczakowem ministrem polityka Francyi, nie sprzeciwia się co do Polski ani widokom ani usposobieniom Anglii, i nie przeszkadza jej osobnemu zapatrywaniu się na całość i niepodległość Turcyi. Czy tę całość i niepodległość Rosya chce *de facto* rozburzyć, to także jeszcze pytanie. Idzie na teraz jak mniemać wolno, o los Chrześcian w Turcyi — a na tem polu Anglia, Francya i Rosya były w zgodzie podpisując traktat paryzki.

Dla tego wątpić można i należy o tem co tu mówią dzienniki, że się Anglia zbliża do Austryi dla ratowania Turcyi. Przemowa lorda Russela w parlamencie o Wenecyi, dowodzi że Anglia trzyma się polityki za którą szła dotąd.

Cóż z tego przedstawienia za wniosek? oto ten że kwestya polska podniesiona przez Rosyę, stanie się kwestyą europejską, jeżeli Austrya pozostanie przy tej polityce na wewnątrz i zewnątrz, jakiej się trzymała dotychczas.

Konstytucya i statuta z d. 26 z. m. są podstawą dostateczną do tej zmiany, ale zmiany samej dotąd niewidać, i zdaje się, że jej sobie nie wszyscy życzą.

Wysłanie jenerała hr. Mensdorff-Pouilly na gubernatora wojskowego i cywilnego do Galicyi, nie dowodzi, żeby Austrya dać tej prowincyi chciała osobne, wyższe znaczenie polityczne. Hr. Mensdorff Pouilly jest krewnym królowej angielskiej, jest człowiekiem uczciwym, honorowym, liberalnym, ale takim był arcyksiąże Maksymilian w prowincyach Lombardzko-weneckich, a cóż zrobił? Arcyksiąże widywał wtedy hr. Mensdorff-Pouilly często i miał dla niego osobistą przyjaźń.

System, system trzeba zmienić, mówił mi wczoraj jeszcze jeden z wysokich urzędników austryackich, a wtedy i ludzie i rzeczy pójdą inaczej. Może, że to nastąpi przez sejmy. Tu się zaczynają zabierać do wyborów. Dobry artykuł mają dziś w tym przedmiocie *Neueste Nachrichten*.

O Galicyi coraz więcej mowy w tutejszych dziennikach, i wszystkie coraz przychylniejsze.

Warszawa 8 marca.

✕ Jesteśmy w ciągłej niepewności, a położenie nasze chociaż w ostatnich dniach spokojność nie została przerwaną, zawsze jest trudne i pełne niebezpieczeństwa. Z Petersburga nie mamy żadnych wiadomości: mianowicie pod względem przyjęcia adresu a tem mniej jaką nań odbierzemy odpowiedź. Rząd milczy, gromadzi wojska, zostawiając w tymczasowości cały kraj i w zawieszeniu wszystkie interesa. System wyczekiwania i wahania, i drobnych długim targiem okupionych koncesyj, jedni biorą za wskazówkę dobrego usposobienia, z którego wróżą dla kraju reformy w duchu narodowym; inni mniej łatwowierni, a takich większa jest liczba, nie spodziewają się żadnych ustępstw, lecz trwanie tego stanu tymczasowości tłumaczą potrzebą przygotowania się rządu do energicznego wystąpienia. Zdaje się, że opinia ta nie jest bez zasady, tem bardziej, że ze sfer bardzo podejrzanych raz po raz wypada jakaś groźba a niekiedy skryta, która jednak prowokacya napotyka wytrawne umysły. Grożą bombardowaniem miasta w razie jakiegokolwiek ruchu, mówią, iż wkrótce ogłoszą stan oblężenia, a tymczasem ajenci prowokują, drażnią i zachęcają do zaczepki wojska. Wiemy dobrze, iż groźby łatwo mogą być spełnione, a przypadek zrządzić może, że prowokacya przyniesie skutek, że gdzieś z niewiadomych przyczyn i od nieznanych osób wypaść może strzał, który mógłby stać się źródłem nieszczęść, krwawych starć i wreszcie bombardowania miasta. Środki takie jednak nie postawią rządu w lepszej pozycyi, a przelew krwi nie usprawiedliwiłby go w opinii publicznej, nam zaś nie odbierze stanowczej woli trwania na drodze na jaką weszliśmy. Wszakże od roku 1831 jesteśmy w ciągłym stanie oblężenia, odebrano nam wolność zgromadzania się, wolność narad, wolność mowy i druku; od 1831 r. wszystkie sprawy polityczne rozstrzyga sąd wojenny, wolny ruch utrudniony, młodzież nasza zostawiona bez wyższych zakładów naukowych a w niższych panuje system ociemnienia, dla uboższych nawet przystęp do szkół zamknięty, a jednak wszystkie te środki w które cały rozum i energią włożył Cesarz Mikołaj, a które dotąd nie zostały zniesione, nie przyniosły innego skutku, prócz oswojenia nas z niebezpieczeństwem, rozwinięcia obojętności na śmierć i wzmocnienia przywiązania do narodowości. Rząd zapewne mógł się teraz przekonać, iż cała ta robota trzydziestoletnia na nic się niezdała; iż pomimo niej jesteśmy silni zgodą, jednomyślnością, miłością i odwagą. Groźby więc nie zastraszą w obec rzeczywistości, która jest gorszą od groźby. Słyszę też wszędzie w salonach, na poddaszach i na ulicach słowa, „a i cóż z tego, że będą strzelać i bombardować, nie wywołają przez to wojny, lecz tylko pomnożą liczbę ofiar“.

Trwanie w formie zużytej, trzymanie się środków, które w ostatecznym rezultacie przeciw rządowi zwracają się, nie jest w związku ze zdrową i silną polityką, dla tego też nie łudzimy się bynajmniej, a przypuszczając owszem zwiększenie i tak już wielkiego ucisku, nie obawiamy się o przyszłość. Nie walczymy siłą fizyczną, lecz moralną, dla tego nie możemy być pokonani orężem.

Delegacya miejska zmuszoną została odbywać swoje posiedzenia na ratuszu i zwiększoną została jakem to wam już donosił o 10 członków. Nazwiska tych członków są: Majzels nadrabin, Jakób Natanson, Karol Szolce, Kajetan Witkowski zdun, Henryk Krajewski, Henryk Kuszkowski, Konstanty Fiszer, Antoni Trębicki, Antoni Wrotnowski i Dominik Zieliński. Tak więc delegacya czyli komitet bezpieczeństwa publicznego składa się obecnie z 24 członków i stara się u rządu wyjednać koncesye, któreby uspokoiły lud i zabezpieczyły miasto. Delegacya mimo trudnego stanowiska i nałożonej przez rząd formy czynności, godnem wypełnianiem swoich obowiązków i pilnem czuwaniem nad środkami, które w ręku policyi i innych władz stawały się narzędziem wywołującem starcia i niepokoje, odpowiedzieć może publicznemu zaufaniu. Delegacya ma wielkie do pokonywania trudności, bo częstokróć nastręcza się obawa skompromitowania się w obec ludu, jeżeli zaś, co jest niewątpliwa, przetrwa ona te trudności, to ją rozwiążą.

Ludność tutejsza dała niewątpliwe dowody dojrzałości i taktu politycznego i w niej to należy mieć rękojmię powodzenia na drodze biernej ale przez wszystko i we wszystkiem przeprowadzonej wytrwałości. Potrzeba zaiste wielkiej cierpliwości umiarkowanej koniecznością swobodnego rozwijania się żywiołów narodowych w całym organizmie społecznym, aby nie zejść z drogi dotychczasowej. Chodzą też pogłoski o zamiarze wyprowadzenia wojska z koszar na place i ulice na których mają dla nich budować drewniane szałasy. Nie powtarzam mnóstwa wieści niepokojących, może na prawdzie opartych a może umyślnie puszczanych albo też powstających w wyobraźni lękliwej; lecz świadczą one właśnie najlepiej o stanie niepewności jaki panuje obecnie i o tem również, że niemasz tak potwornych i podstępnych czynów, jakichby nie przypuszczano, że się zdarzyć mogą na szkodę miasta i jego mieszkańców. Musiałem o nich nadmienić chociaż w ogóle, aby odmalować stan umysłów przejmowanych naprzemian wiarą w słuszność swych żądań i obawą smutnych zdarzeń nie od woli mieszkańców zawisłych.

Wiele rodzin poszukuje dotąd osób zaginionych w d. 27 z. m. Co się z nimi zrobiło, gdzie się podziały? nikt nie wie. To pewna, że tylko pięć trupów lud uniósł a trupów innych ofiar nie można było odszukać. Wisła zdradza te tajemnice, bo oto za Bielanami, jak opowiadano dzisiaj, wyrzuciła podobno na brzeg dwa ciała noszące ślady kul karabinowych, lecz któż zapewni, czy to prawda? W d. 25 z. m. nieobeszło się również bez ofiar, lecz nikt o nich nie wie.

Więźniowie dotąd nie uwolnieni. Cenzura ciągle jest surową. Nie wolno dotąd pisać o najważniejszych sprawach krajowych mianowicie o uwłaszczeniu włościan i wstrzemięźliwości. Zli ludzie korzystając z tego, rozszerzają między ludem fałszywą wiadomość, iż w Warszawie dla tego strzelano do obywateli, iż ci niechcieli włościan uwłaszczyć. Wiecie już, że uwłaszczenie to uchwalonem zostało przez obywateli jednomyślnie, uchwała ta jednak dotąd nie mogła być ogłoszoną, a dzienniki żadnej nawet wzmianki o uwłaszczeniu nie zrobiły. Adresu do Cesarza także nie pozwolono drukować, a 1000 egzemplarzy litografowanych w litografii Towarzystwa Kredytowego p. Białoskórski prezes rządowy tegoż Towarzystwa, skonfiskował i litografią zamknął. Jutro, jako w oktawę pogrzebu w kościołach Warszawy wszystkich wyznań ma być nabożeństwo żałobne za ofiary poległe. Składki na rannych obficie wpływają. Już znaczną sumę w samem mieście zebrano.

Zdaje się, że p. Trepow pozornie tylko usunięty został ze swego urzędu, dotąd bowiem podpisuje policyjne rozporządzenia i pokazuje się znowu na ulicach z kozakami. Wkrótce zapewne ogłoszą w *Gazecie policyjnéj*, że wyzdrowiał i wraca do swoich obowiązków.

Paryż 9 marca.

Utrzymują, że w rozmowie z hr. Kisielewem i w instrukcyi danej księciu Montebello z okoliczności wypadków warszawskich, Napoleon III miał przypomnieć Rosyi, iż jeżeli upadł Ludwik Filip, to dla tego, że zapomniał o sprawie polskiej. To jest w tej chwili pewne, że Cesarz Napoleon III napisał własnoręczny list do Cesarza Aleksandra. Co zawierał ten list? Niewiadomo. Dzienniki francuzkie, szczególniej rządowe nie wiele piszą o wypadkach warszawskich, ale wypadki te zajmują ogromnie cały Paryż. Dzienniki angielskie ograniczają się na samych korespondencyach, unikając rozumowań. Konsul francuzki w Warszawie znalazł się w trudniejszych okolicznościach niż konsul angielski, z przyczyny obawy potwierdzenia fałszywych wieści, że Francya zachęcała Polskę do ruchu. Wieściom tym zaprzeczyłem i zaprzeczenie moje stwierdza postawa pana Segur w Warszawie. Nie wiadomo jeszcze z pewnością jak postąpi Cesarz Aleksander. Przemaga zdanie, że przyjmie postępowanie więcej ludzkie i legalne. Te zdania dzieli książę Montebello w depeszy, którą wczoraj wieczór odebrał pan Thouvenel. Rodacy z Królestwa (nie emigranci) podpisują na przystąpienie do adresu przesłanego przez Warszawę do Cesarza Aleksandra. Dziś odbyło się w kościele Assomption nabożeństwo za poległych w Warszawie. Zebranie było bardzo liczne.

Nadzieja, że Cesarz Aleksander usłucha głosu ludzkości i prawa, znajduje poparcie w ważnej okoliczności to jest w wystąpieniu dzienników rządowych w obronie przymierza zachodniego, na które powstało kilku senatorów w toku rozpraw nad adresem. Pan Grandguillot ogłosił w tym względzie w *Constitutionnelu* dobry artykuł. Uparci przepowiadacze przymierza francuzko-rosyjskiego mają nieszczęście. Widzą oni znowu, że mimo sprawy syryjskiej i tureckiej, Francya stara się utrzymać przymierze zachodnie. Możnaby wytłumaczyć odegranie miłości Francyi do Anglii przez obawę, która się podnosi, aby gabinet toryswoski nie zastąpił gabinetu whigowskiego, ale jak połączyć myśl możebnego zerwania przymierza zachodniego zaangażowaniem się Francyi w sprawy azyatyckie i robieniem demonstracyi w Japonii? Francya nie myśli zrywać z Anglią. Aby jednak przymierze zachodnie było płodne, potrzeba, aby miało na celu dobro Europy, aby nie było przymierzem gabinetów, lecz dwóch wielkich narodów. Tak widzi tę rzecz pan Grandguillot. Anglia obrażała długo ludzkość i prawa w Europie. Roku 1771 i 1831 nie chciała wystąpić z Francyą. Roku 1854 oświadczyła wyraźnie jednemu naszemu jenerałowi, któremu chciała powierzyć obronę Karsu, że nic zrobić dla Polski nie myśli.

Skończyły się w senacie rozprawy nad adresem. Rozprawy były nie raz burzliwe a kiedy mówił margrabia de Boissy, wpadały w nieprzyzwoitość. Orleaniści radziby przywiązać wagę do zdarzenia, że przy głosowaniu nad poprawką mającą na celu władzę świecką Papieża, liczba głosów za poprawką wynosiła 60 (na 129). Zapominają, że były to głosy czysto religijne, a jeżeli kto chce, legitymistowskie, lecz nie opozycyjne, i dowód tego mamy w głosowaniu na cały adres, który został przyjęty prawie jednomyślnością. Przeciw adresowi oświadczyło się tylko trzech senatorów: Larochejaquelain, kardynał Mathieu i Segur d'Aguesseau. Adres został przyjęty po długich rozprawach, lecz ostatecznie bez zmiany, a adres wynurzał zupełną ufność w Cesarzu w przedmiocie sprawy rzymskiej. Wczoraj bióro senatu poniosło adres do Tuileryów. Cesarz odpowiedział, że rozprawy senatu wykazały szczerość postępowania Francyi. Rozprawy nad adresem Ciała prawodawczego wytoczą się pojutrze.

Ami de la Réligion, który się staje *Monitorem* rzymskim, ogłosił odpowiedź kardynała Antonelli na broszurę pana de la Gueronièra. Odpowiedź jest długa i żywa. Utrzymuje się jeszcze nadzieja, że Rzym i jego okolica pozostaną przy Papieżu. Hiszpański minister spraw zagranicznych oświadczył się przeciw kombinacyi piemonckiej, dającej Papieżowi tylko połowę Rzymu, a za którą wystąpił książę Napoleon w senacie. Mówią, że książę Napoleon wyruszy do Turynu w końcu miesiąca.

Nie zaszło nic bardzo ważnego w sprawie syryjskiej. Prusy szukające originalności, proponują przedłużenie pobytu Francuzów nie przez trzy miesiące jak Anglia, lecz przez cztery. Ambasadorowie czekają na przyjazd Veli paszy, który wiezie nowe instrukcye mające rozwiązać kwestyą pobytu Francuzów w Syryi i oznaczyć plan reorganizacyi tej prowincyi. Francya postanowiła zrobić dla Syryi to tylko, co będzie mogła otrzymać postępując z Europą. O. Laviguere stojący na czele bractwa szkół katolickich w Turcyi, objeżdża Francyą i zbiera fundusze. Dzieło jego znajduje szlachetne poparcie we wszystkich klasach mieszkańców.

Jenerałowie Klapka i Türr, zachęcają swych ziomków, aby nierobili żadnego ruchu, zapewniając, że ten ruch stałby się zgubnym dla Węgier. Jenerał Türr jest jeszcze w Anglii. Miał on się widzieć z lordem Palmerstonem. Kwestya wojny nie zrobiła ani jednego kroku naprzód, ale także ani jednego kroku w tył. Odrodzone Włochy wchodzą w tradycye Wenecyi i zwracają oczy na Turcyą. Kto wie, czy przy pomocy Włoch nie wynajdzie się sposób zakończenia kwestyi wschodniej bez narażenia polityki angielskiej.

Potwierdza się, że Szwajcarya godzi się z Francyą i że chce zawrzeć z nią traktat handlowy. Hr. Turgot może wrócić wrótce do Bernu.

Jeszcze nie nadeszła wiosna, a już mówią o podróży Cesarza. Cesarz ma się udać nad Ren i widzieć się z jednym monarchą. Nowina ta nie obudza tu wiary.

Minister finansów przedstawił Ciału prawodawczemu projekt budżetu na rok 1862. Budżet ten oznacza przychód w sumie 1,941,000,000, a rozchód 1,921,000,000 fr.

P. Collet Meygret, były dyrektor bezpieczeństwa w ministeryum spraw wewnętrznych, został pozbawiony poborstwa na prowincyi, dla tego, że skompromitowały go papiery zostawione w domu Mirèsa. P. Collet Meygret stracił był dyrektorstwo bezpieczeństwa temu lat trzy, z przyczyny stosunków które miał z tym bankierem. Można powiedzieć, że Mirès dwukrotnie go zgubił. Instrukcya procesu Mirèsa idzie zwolna i będzie długa. Mirès wożony jest codzień do sędziego instrukcyjnego. Sumy otrzymane ze sprzedaży własności p. Solar, zostały złożone w kasie Mirèsa, co pokazuje, że p. Solar był dłużnikiem bankiera, i że sprzedał swe własności aby mu się uiścić.

Piękny i starożytny zamek Blois, został podarowany Cesarzewiczowi przez departament w którym jest położony. Będzie to ciężar dla Cesarzewicza a raczej Cesarza, bo utrzymanie zamku wymaga znacznych kosztów, których departament ponieść nie jest wstanie.

Od pół postu ustały zupełnie bale. Paryż przyjął barwę religijną.

Londyn 8 marca.

L. Od kilku dni wypadki, jakie zdarzyły się w Warszawie, górują nad wszelkiemi zagranicznemi nowinami swą ważnością. W celu okazania współczucia dla sprawy polskiej, był wczorajszego wieczora publiczny meeting w Wittington klubie na Strandzie. P. Coningham członek parlamentu prezydował na tem licznem zebraniu.

Wczoraj też ciągnęła się odroczona mocya o sprawie włoskiej przez p. Hennessy, o której już poprzednio zrobiłem wzmiankę. Celem jej była nagana polityki przyjętej przez rząd na półwyspie włoskim, wspieranie niemal jawnie Piemontu ze szkodą dla króla neapolitańskiego i Papieża. Jedni członkowie katoliccy Sir George, Bowyer, Maguin i Monsell stawali w obronie obydwóch wspomnionych rządów, nie tylko usprawiedliwiając ale wychwalając dobroczynne ojcowskie ich zamiary ku pomnożeniu szczęścia poddanych. Pod tym względem przeciwne wszakże w całej Izbie panowało przekonanie, jak to można było widzieć z mów kanclerza skarbu p. Layard i sir R. Peel. P. Roebuck w ciągu tych rozpraw wtrącił kilka słów na usprawiedliwienie Austryi w Wenecyi, co zdziwiło mocno p. White, że posądził go jako liberała o ulegnieniu w tej mierze grzecznościom jakich doświadczył od arcyksiążąt i arcyksiężniczek podczas swego pobytu w Wiedniu. Na wniosek p. Lindsay dyskusyę nadal odroczono, co więcej szkodzi niż pomaga sprawie bronionej. Wytacza bowiem na jaw mnóstwo nadużyć jakich się w obu państwach dopuszczano, a zostawały dotąd tajemnicą.

Lord John Russell broniąc dotychczasowej polityki rządowej od zarzutów, dowodził, że polityka takowa była najwłaściwszą dla Anglii, bo jest narodową, i że zasada narodowości najskuteczniej rozwija rządy konstytucyjne na stałym lądzie. Na przykład przytoczył Prusy gdzie reprezentacya przestała już być próżną igraszką, i Austryą, która na następny miesiąc rozsyła wici na zebranie walnego sejmu. Poczem zaraz, to jest w jednym ciągu swej mowy, szlachetny lord dodał to, co w tej chwili ważnem wielce jest dla Królestwa Polskiego: „że same smutne wypadki, jakie się świeżo zdarzyły w Warszawie, muszą w końcu, jak mam nadzieję, przywrócić Polakom używanie choć część dawniejszych swobód, jakich skutkiem wypadków zaszłych roku 1831 zostali pozbawieni.“ Jest to pierwsze wspomnienie o sprawie Warszawian w Parlamencie, i tem bardziej cenniejsze, że bez niczyjego w tem przyczynienia się lub natchnienia; one było dobrowolnym wyrazem pochodzącym od ministra spraw zagranicznych. Sprawa warszawska niezadługo pewnie stanie się przedmiotem obszerniejszego rozbioru w parlamencie, lecz potrzebuje nieco więcej wyjaśnienia, gdyż wiadomości jakie tu odbieraliśmy dotąd o

---

Oprócz wybranéj delegacyi ustanowiono zaraz i komitet pogrzebowy, któremu powierzono zająć się pochowaniem ofiar. Zadanie to nie było zbyt małe, bo usunięcie wojska i policyi, kazało przypuszczać zebranie stutysięcznéj ludności, świeżo rozdrażnionéj, i pod wpływem ogólnego żalu zostającéj. Utrzymanie zaś spokojności delegacya miejska wzięła na siebie, a zatem zaciągnęła nie małą odpowiedzialność w razie gdyby spokój czemkolwiek zakłócony został. Zapobiegając więc temu udano się o pomoc do młodzieży akademickiéj i wyższych zakładów naukowych, która zaprawdę zbyt piękną zaznaczyła w swéj kronice kartę, ażebyśmy ją mieli nowemi pochwałami dopełniać. Wspólnie z tą młodzieżą połączyło się późniéj i obywatelstwo, a odbywane patrole i w ogóle wszelkie przestrzeganie porządku, budującem dla wszystkich było.

Nadszedł tedy i oczekiwany dzień 2 marca, dzień tak zwany narodowéj żałoby, w którym nie ukazało się nawet żadne z pism czasowych tutejszych (prywatnych) dla tem większego uczczenia pogrzebowego obchodu. W przeddzień pogrzebu, wystawiono zwłoki w pięciu trumnach złożone w kościele ś. Krzyża, lud tłumnie zwiedzał takowe, ale grobowem milczeniem odpowiadał na cios jaki go dotknął tak niespodziewanie, i to za zwyczajne nabożeństwo.

Za całą straż policyjną do pogrzebu, dodano czterech strażników konnych z komendy ogniowéj i jednego starszego, na czele których przybył także konno i Markiz Paulucci.

Żadne bezwątpienia pióro nie jest w stanie oddać dobitnie téj smutnéj a tak wielkiéj i zarazem wspaniałéj uroczystości, na jaką dnia tego spoglądała Warszawa. Ogólny spokój i rezygnacya z jaką całe wystąpiło miasto, wraz z bawiącemi tu obywatelami wiejskimi, połączenie się w jeden węzeł bratni wszystkich bez wyjątku stanów, spieszących uczcić z całą godnością i czcią narodową poległych, wreszcie to święte że tak powiemy poddanie się wyrokom Opatrzności, wtedy gdy szło o oddanie ostatniéj chrześciańskiéj posługi ofiarom; wszystko to dało najlepszy dowód dojrzałości i potęgi narodu, oraz téj siły jego moralnéj, która nawet i w obcych podziwienie wzbudziła.

Całe duchowieństwo i to wszelkich wyznań, wszystkie cechy i bractwa, daléj młodzież szkolna, słowem kto tylko niezłamany niemocą, mógł się ukazać na mieście, każdy przyłączył się do tego orszaku, niepamiętnego, ani liczbą swoją, ani okazałością, ani powagą w Warszawie. Pięć czarnych trumien z wybitemi gwoździmi nazwiskami poległych, a na owych trumnach korony cierniowe i palmy, daléj pięć karawanów postępujących zwolna za niesionemi na barkach zwłokami; i ta cisza grobowa, przerywana tylko od chwili do chwili pieniami kapłanów, wreszcie posuwający się zwolna jakby jeden człowiek, ów długi orszak ze stutysięcznéj z górą, massy złożony; ta nakoniec żałoba w jaką miasto przybrało swe domy, w te białe krzyże na tle kiru czarnego, lub takież chorągwie na balkonie zatknięte; wszystko to nadawało temu pochodowi tyle uroczystości i tyle smętnéj żałoby, że żadne oko nie zostało suche, że żadne westchnienie nie zamarło w piersi!

Widno to już wyroki tak umyślnie zrządziły, ażeby doświadczyć téj moralnej potęgi narodu, jaką złożył Panu okupem tych ofiar!..

Z tą samą ciszą, z jaką poniósł zwłoki do grobu, lud rozszedł się do domów po skończonym obrzędzie, i choć nie jedna ale cicha skarga, wyszła z ust jego, jednak rozum przemógł i zdołał go utrzymać w tych karbach spokoju, jakiego po jego dojrzałości mógł się świat spodziewać.—

Oprócz pięciu poległych, których w pierwszej chwili zdołano unieść na właściwe miejsce, niemało także znalazło się i rannych, już obywateli jak Henryk Karski, któremu rękę prawą z powodu kości strzaskanej kulą, amputowano po łokieć, jak Błeszyński, Wiśniewski, już też z mieszkańców Warszawy, nie wyłączając z tego i kobiet. Odjętą rękę Karskiego, złożono w trumnie jego przyjaciela Rutkowskiego Zdzisława i razem pochowano.

Po skończonym pogrzebie inne znowu rozpoczęły się dzieła. Z jednej strony oczekiwano odpowiedzi z Petersburga na adres, którą podobno ma przywieść sekretarz stanu Karnicki, wysłany tamże przez Namiestnika, z drugiej delegacya miejska wstrzymała się od złożenia mandatu, bez otrzymania jakiejkolwiek koncesyi, któraby przynajmniej zabezpieczyć zdołała w przyszłości miasto od podobnych wypadków.

Z tego zatem powodu otworzyły się ciągle znoszenia z jéj strony już to wprost z Namiestnikiem, już za pośrednictwem markiza Paulucci, które nieustannie przez kilka dni trwały. Po długich wreszcie umowach, które przedewszystkiem ze strony delegacyi, miały zawsze na celu uwolnienie uwięzionych z powodu tych wypadków, a co nigdy w zupełności nie odnosiło skutku, stanęło na tem, że dozwolono ustanowić delegacyą miasta z 24 osób złożoną, która pod prezydencyą markiza Pauluci, czuwałaby nad ciągłem bezpieczeństwem; że delegacya ta w miejsce dotychczasowego obradowania w Resursie kupieckiej, winna zasiadać w Ratuszu, że o każdym aresztowanym przez władze, będzie natychmiast zawiadomioną przez markiza Paulucciego, który w rozwinięciu tego punktu, złożył już delegacyi listę wszystkich bez wyjątku uwięzionych a znajdujących się w Cytadelli, jeden tylko warunek co do tego punktu, ażeby przy sądach wojennych służyło prawo obrony cywilnej, obwinionemu, z powodu regulaminu wojskowego, wzbraniającego tego warunku, odłożony został na później.

Oprócz tego jeszcze zarządzone zostało śledztwo dla wykrycia winnych powodów tych wypadków i strzałów, które tyle narobiły nieszczęścia. Do śledztwa tego przeznaczeni zostali jenerałowie Liprandi i Melnikow, oraz ze strony cywilnej sędzia Wieczorkowski i mecenas Kojsiewicz.

Tak stały mniej więcej wypadki; gdy przypadł dzień 9 marca, w którym zamierzono odprawić nabożeństwo żałobne za duszę poległych. Nowe zatem okoliczności, a więc i nowe ruchy i zawikłania pomiędzy delegacyą miasta a rządem, po usunięciu których, postanowiono, ażeby o jednej i téj samej godzinie odprawić te nabożeństwa we wszystkich bez wyjątku kościołach tak rzymsko katolickich, jako i ewangelickich obu wyznań, oraz i w synagogach. Nabożeństwo przyszło do skutku w sobotę, a że całe miasto przyjęło w niem udział rozsypawszy się w największem spokoju po wszystkich kościołach, nie potrzebujemy o tem powtarzać.

I znowu co tylko żyło pobiegło do świątyń i całą piersią uderzyło modlitwę, która się oparła u stóp Przedwiecznego. Każdy z artystów i kompozytorów, każda z dam tutejszych znanych z swych pięknych i szlachetnych uczuć, pośpieszyli z usługami swemi, pierwsi dla uświetnienia nabożeństw muzyką, drugie dla zbierania przy tej sposobności ofiar, już na ranionych, już na rodziny poległych. Najpierwsze w kraju rodziny, jak Zamojskich, Lubomirskich i innych, połączyły się z rodzinami tutejszych mieszkańców, w jednym wspólnym celu, a czy sierota niazamożna, czy bogacz, zarówno przystąpili do stołów, dla połączenia datku na tacach, przy których zasiadły kwestarki.

Szczególniej zaś pod względem muzyki, odznaczył się kościół ks. Reformatów, gdzie aż trzech dyrektorów jak Moniuszko, Dobrzyński i Quatrini złączyło się z sobą dla podniesienia tyle uroczystej chwili. Niepodobna też było wstrzymać się od łez, kiedy jeden z najpierwszych tenorzystów tutejszych pan Dobrski, zaintonował swym głosem rzewną modlitwę do Boga, utworu samego Stradelli kompozytora. Cały jak był kościół odpowiedział mu łzami, zwłaszcza że ta żałoba, przypomniała im i pierwotne utarczki i strzały i śmierć i pochowanie poległych.

Po dopełnieniu pogrzebu, rozwiązano jednocześnie i komitet pogrzebowy, a na miejsce jego zawiązano nowy dla wystawienia z ciągle wpływających ofiar pomnika poległym i wsparcia rannych oraz pozostałych po zabitych rodzin, znajdujących się w stanie niezamożnym. Komitet ten już się zabrał z całą gorliwością do dzieła i już przeszło 40tu rannym udzielił pomoc pieniężną.

Taki jest stan dzisiejszy Warszawy, po nad którą od tylu lat chmurzy się niebo grożąc ciągle burzami jakie ją nieprzestają dotykać. Co więc będzie dalej, to już zapewne zapisane w górze zostało. Czekajmyż tedy i dalej z tą cierpliwością i zimną krwią ludzi dojrzałych, jak tego daliśmy dowody w dniach 25 i 27 lutego, oraz 2 i 9 marca r. b. zapisanych na wieki w kartę naszej kroniki.

⊙

niej, nie są dokładne, ale urywkowe a częstokroć nawet sprzeczne. Słowem, niekwalifikują się jeszcze przed parlament.

W łonie kościoła anglikańskiego upatrzono na nowo niebezpieczną herezyą. Wykryto ją w publikacyi *Review and Essays*; i jest tem boleśniejsza, że znaleziona w pismach wyszłych z pod pióra najuczeńszych teologów, niektórzy z nich zajmują nawet profesorskie katedry w uniwersytetach, ox fordzkim i w Cambridge. Takich oskarżonych o nową herezyą jest siedmiu, jak „septem contra Christum“ jak ich zwykle mianują. Dawniejsza herezya, jeśli pamiętacie, była Puseitów, którzy powierzchownością obrzędów i nawet nauką chcieli zbliżyć kościół anglikański do katolickiego, i skutkiem tego wielu księży przeszło na wiarę rzymsko-katolicką. Dzisiejsza zaś wywołaną będąc jako reakcya przeciw pierwszej, wpadła w przeciwną ostateczność, bo w realizm. Doprowadzeni do tego ci pisarze zostali krytycznym rozbiorem różnych części pisma ś. jak to był w Niemczech zrobił Straus w swojem dziele: Żywot Chrystusa, *Christi Leben* jeśli się w tytule niemylę. Dwudziestu sześciu biskupów, z wyjątkiem jednego, wydało wyrok potępiający ich pisma jako fałszywą naukę zawierające. Na autorów ich chcą nawet karę wymierzyć, wyrzuceniem ich z zajmowanych przez nich posad, to jednak niełatwo im będzie dokazać w kraju jak Anglia gdzie wolność opinii tak się zakorzeniła, że niema prawie żadnego prawnego sposobu na jej wstrzymanie. Ponieważ *Czas* nie jest pismem teologicznem lecz tylko politycznem, nadmieniam o tem tylko mimochodem i krótko, aby czytając w dziennikach angielskich tyle artykułów o *Reviews and Essays*, wiadomo wam było o co spór idzie. Jak się spór skończy o rezultacie jego później was uwiadomię. Nie rychło wszakże to się stanie. Nad *odium theologicum* niemasz nic zawziętszego, nie da się przeto prędko uspokoić. Niepotrzebnie wcale było jak *Morning Herald* uważa, poruszać tę drażliwą materyą gdyż w razie nawet możności ukarania pisarzy, opinia publiczna uznałaby ich za męczenników i rozciekawiając lud do ich pism pomnożyłaby tem samem stronników ich nauki.

Kraków 13 marca. Otrzymaliśmy do umiszczenia następujący wzór pełnomocnictwa jako instrukcyę w rzeczach wyborów sejmowych.

(stempel 36 c.) *Pełnomocnictwo.*

Niżej podpisany....należąc jako właściciel dóbr ....w obwodzie....położonych, do klasy wyborczej większych właścicieli ziemskich, i mając przeto prawo głosowania na posłów sejmowych z okręgu wyborczego....w myśl ustawy wyborczej z d. 26 lutego 1861 na sejm Galicyjski wybrać się mających, mianuję p. NN. również do tej klasy wyborczej należącego, pełnomocnikiem i zastępcą moim, i upoważniam go do zastępywania mnie przy pomienionych wyborach we wszystkich czynnościach w ogóle, a w szczególności do dania głosu kandydatom na posłów, jakich według swego najlepszego przekonania za najgodniejszych uzna (lub: do dania głosu kandydatom na posłów następującym: 1) panu XX., 2) panu YY., 3) panu ZZ.)

Kraków d. marca 1861

(własnoręczny podpis)

Uwagi: 1) Akt ten ma być legalizowanym przed urzędem miejscowym a najstosowniej, aby plenipotencyę wygotował notaryusz.

2) Plenipotencyę należy dać temu, kto w okręgu wyborczym będzie obecnym na wyborach.

3) Właścicielka dóbr większych zamężna, jeżli mąż jej do żadnej klasy wyborczej nienależy, albo też należy tylko do miejskiej lub gminnej ziemskiej, ma wraz z mężem swoim dać pełnomocnictwo komuś trzeciemu, takiemu, coby należał do klasy wyborczej właścicieli dóbr większych. Jeśli zaś mąż już sam z siebie ma prawo wyboru w klasie tu dopiero rzeczonej, to niechaj mu żona zawsze udzieli pełnomocnictwo legalne, nie zważając na naturalny stosunek cywilny, iż mąż w ogólności żonę zastępuje i reprezentuje.

Wiedeń 12 grudnia. *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza dziś na czele następujące nominacye tyczące się Galicyi i Bukowiny:

J. C. K. Ap. Mość najwyższym swoim listem odręcznym z d. 9 marca r. b. raczył fmpor. i jenerała dowodzącego w Banacie, hr. Aleksandra Mensdorff-Pouilly, zamianować namiestnikiem w Galicyi i głównodowodzącym jenerałem w Galicyi i Bukowinie.

J. C. K. Ap. Mość najwyższym listem odręcznym z d. 9 marca r. b. raczył najłaskawiej zarządzić, aby wiceprezydentowi namiestnictwa, kawalerowi Karolowi Mosch, z powodu uwolnienia go od kierownictwa namiestnictwem galicyjskiem, wyrazić zadowolenie cesarskie za jego świeżo podczas samoistnego prowadzenia rządów udowodnione poświęcenie się służbie JCMości.

J. C. K. Ap. Mość najwyższym listem odręcznym z d. 9 marca r. b. raczył najłaskawiej nakazać utworzenie samoistnej władzy krajowej dla księstwa Bukowińskiego z siedzibą w Czerniowcach, i z zakresem działania odpowiednim systemowi dawniejszego rządu krajowego w Czerniowcach pod bezpośrednim nadzorem ministerstw i władz centralnych i zamianować raczył naczelnikiem krajowym w Bukowinie, radcę dworu rozwiązanego namiestnictwa w Temeswarze, kawalera Wacława Martinę.

J. C. K. Ap. Mość najwyższym listem odręcznym z d. 9 marca r. b. raczył dotychczasowego przełożonego obwodu w Czerniowcach, radcę dworu kawalera Jakóba Mikulego, przenieść jako nadetatowego radcę dworu do namiestnictwa we Lwowie i przy tej sposobności, uznając jego dotychczasowe zasłużone czynności, udzielić mu krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

Podobnież zamianowany niedawno starostą krajowym Tyrolu hr. Leopold Wolkenstein-Trostburg uwolniony został na własną prośbę z urzędowania swego. N. Pan zezwolił na przeniesienie na stan spoczynku radców nadwornych przy najwyższej izbie sądowej: bar. Józefa Remekhazy i Jerzego Jary.

— Wybory do Rady gminnej w Wiedniu pokończone, a zaczęły się przygotowania do wyborów sejmowych. W tym celu utworzyły się komitety wyborcze, które stawiają kandydatów. W arcyksięstwie, ponieważ Wiedeń jako stolica absorbuje w sobie największe siły majątkowe i intellektualne, zatem wybory na prowincyi będą co najpewniej wyrazem nietyle wpływów miejscowych, ile stołecznych; wszakże gdy w Wiedniu partya liberalna silnie ukonstytuowała się i zapewne swoich przeprowadzi kandydatów, po miasteczkach i okręgach wyborczych wiejskich dadzą się wybrać posłami wyżsi urzędnicy. Podobnież w wielu miejscach na prowincyach występują jako kandydaci ministrowie i najwyżsi urzędnicy. W Czechach walka między partyą narodową a partyą niemiecką odbiła się wyraźnie w wyborach do rad miejskich, ale jeszcze wybitniejszą będzie w wyborach poselskich. Partya narodowa postawiła już kandydatów swoich we wszystkich okręgach wyborczych całego kraju, rozdzieliwszy ich i poleciwszy wyborcom. Listę tych kandydatów ogłaszają dzienniki czeskie. Znajdują się tam nazwiska wszystkich znakomitości czeskich w piśmiennictwie, publicystyce, sądownictwie i szkole. Urzędników administracyjnych nie masz wcale na liście. Partya narodowa mniema, że będzie miała w sejmie większość, a wpływ swój rozciąga nawet do Morawy.

— Właściciel i naczelny redaktor dziennika *Presse*, p. Zang zaledwie dostał się do Rady miejskiej w Wiedniu, stanął odrazu jako kandydat do sejmu; w tym celu wydrukował odezwę do swoich wyborców, a właściwie do wspólników swoich zasad politycznych. P. Zang zna swoich i umie do nich przemawiać językiem, który ma w sobie coś z sankiulotyzmu i coś z materyalizmu, dziwnie z sobą połączonych. Jest to wierny reprezentant klasy mieszczańskiej w Wiedniu, i ani wątpić, że wybranym będzie. Zang nie bawi się w programata obszerne, ale odzywa się do namiętności politycznych, wypowiada wojnę szlachcie, narodowościom, religii, a to wszystko pod pozorem równości, wolności i oświaty. Że zasady przez Zanga głoszone mają licznych wyznawców, dowodem tego 27,000 prenumeratorów tego dziennika. „Dwunastoletnia, mówi on, walka, którą wiodłem jako kierownik dziennika *Presse*, w obronie wolności obywatelskiéj przeciw absolutyzmowi, jakoteż przeciw wybrykom stanów uprzywilejowanych, na gruncie politycznym, w obronie równouprawnienia na gruncie religijnym, w obronie krajowych interesów na ekonomicznym gruncie, walka w której byłem tak szczęśliwy, iż znalazłem wsparcie u wolnomyślnych współobywateli moich, uczyniła mię ich orędownikiem wprzódy jeszcze, zanim był sejm i reprezentacya państwa. Teraz, gdy dana jest sposobność uzyskać mandat wyborczy dla tej działalności, mam żądzę otrzymać takowy od was, i najwyższą dumę moją zasadzam na tém, aby mię spotkał zaszczyt deputowanego.“ Nie jest więc owo ubieganie się o krzesło poselskie oznaką przeniesienia swojej dziennikarskiej działalności na pole sejmowe, jak raczej gonieniem za zaszczytami. Ta strona przemowy p. Zanga zbyt wyraźnie przebija się, i z tego powodu osłabia wrażenie całości.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy nadsyłają nam następujący dokument, za którego autentyczność nam ręczą:

Do szanownéj Delegacyi miasta Warszawy, uniżone przedstawienie Cechu Brązowniczego, Ślusarskiego, Kotlarskiego i innych, Majstrowie tudzież Czeladnicy.

Zszedłszy się niektórzy, co do sprawy naszéj zdawało się a tém bardziéj dla bezpieczeństwa i porządku postanowili wysokiéj delegacyi do swojéj rozwagi wystawić.

Że naprzód my sobie tak tłómaczymy — że kiedy po wojnie Sewastopolskiéj Cesarz Napoleon powiedział do naszego Cesarza, że powinieneś Polakom dać wojsko narodowe, nasz powiedział do Napoleona, że ja dla Polaków więcéj jeszcze zrobię, czego się sami nie spodziewają. Więc kiedy znowu Napoleon spytał, cóżeś dla Polaków uczynił, nasz posłał mu wszystkie gazety, gdzie opisano jak z radością Cesarza przyjmują i wszystkie illuminacye, mówiąc, że Polacy tak są kontenci, że niczego niepragną. — Więc to widząc, tudzież, że konsul francuski jest przekupiony i prawdy nie napisze — więc choćby kto miał zginąć, wszystkim jedna śmierć, nie żałując osoby swojéj, iść na stracenie i pokazać światu czego chcemy.

Dla tego my chodzili z procesyami i śpiewami za konstytucyą, i znowu będziemy jak będzie potrzeba. A że były ofiary, to tak widać trza było Boskiej Opatrzności, a nawet my gotowi, jeśli więcej trzeba, losem wyciągać, kto ma iść na ofiarę, choćby prosto na zarznięcie, albo zginąć pod batami, jak to trzech woda wyrzuciła zawiniętych w słomę pod Zakroczymem, co ich z zamku do Wisły rzucili. Tylko, że jeżeli dla ojczyzny nie będzie zmiłowanie, to będzie źle.

Powtóre, że dlaczego nam nie dają podpisywać adresu za konstytucyą, kiedy inni podpisali—a do resursy nie puszczają — a zwłaszcza z twardego rzemiosła, to już trzeba w świątecznem ubraniu — a jeden chodził po to do komisarza cyrkułowego, to ten go ofuknął i jeszcze zagroził mówiąc: „to nie wasza rzecz.“

Więc powiadają niektórzy, że jak będzie konstytucya, to kto się za konstytucyą nie podpisał, tego nieprzypuszczą do żadnego wybierania, czy to na sejm czy na inne starszeństwa.— A co byłoby nie słuszne, gdyż my za konstytucyą gotowi życie położyć dla tego wszyscy chcemy podpisywać, kto umie pisać — a kto nie umie, to znakien krzyża świętego; o co wysoką Delegacyą usilnie upraszamy.

Co jeszcze powiadają, czy wy wiecie co jest konstytucya? To my deklarujemy, że wiemy. Jak nas ojcowie nauczyli, jak było za królów polskich, żeby niesprawiedliwie nie wojować, tylko swojego bronić, a który kraj chce się przyłączyć, to dobrze,— a nie, to wolna droga. Jeszcze żeby było prawo sprawiedliwe, coby go wszyscy słuchali, żeby była pobożność, uczciwość i dla każdego człowieka ludzkość, tudzież wojsko polskie koniecznie.

Jeszcze my tak myśleli, jak będzie konstytucya, żeby z respektem dla naszego Cesarza trzymać się w sprzymierzeństwie z Napoleonem, nieoglądając się na ....

Nie podpisujemy swych nazwisk dla niepewności, jak wysoka Delegacya naradza się, czy z sekretem, czy bez sekretu. A jak będzie potrzeba, to Delegacya łatwo do nas trafi, a my na rozkaz możemy się stawić. Przyjdzie jeden albo pięciu, a co powiedzą, tak jakby powiedziało pięćset.

Zatem deklarujemy dla miłości ojczyzny, widząc godne osoby, słuchać Delegacyi w wszystkiem co rozkaże.

8 marca 1861 r.

Francya.

Monitor z d. 9 marca następnie zdaje sprawę z przyjęcia deputacyi senatu przez Cesarza:

„Dziś o godzinie 2 popołudniu, Cesarz przyjął w sali tronowéj deputacyą senatu, wyznaczoną do złożenia mu adresu senatu w odpowiedzi na mowę JCMości.

„Deputacya miała na czele prezesa i członków bióra senatu. Po prawéj i po lewéj ręce Cesarza stali: książę Napoleon i książe Lucyan Murat; wielcy dygnitarze korony, urzędnicy domu cesarskiego i oficerowie służbowi księcia Napoleona; ministrowie i członkowie rady prywatnéj, marszałkowie i admirałowie obecni w Paryżu, w. kanclerz legii honorowéj i gubernator Inwalidów.

„Prezes senatu odczytał adres; Cesarz odpowiedział:

„Nowe prawo przyznane ciału politycznemu wolnego roztrząsania wszelkich aktów rządowych, miało na celu objaśnienie kraju pod względem wielkich kwestyj, które obecnie poruszają umysły. Rozprawy winny mu były dowieść że pomimo trudności powstałych za granicą ze starcia się ostateczności położenia, nie pominęliśmy żadnego z interesów stojących na przeciw siebie, o których popieranie chodziło. Polityka moja będzie zawsze silną, lojalną i bez ukrytéj myśli. Adres senatu pochwala przeszłe moje postępowanie i wyraża zaufa w przyszłość. Dziękuje wam za to.“

„Jednogłośne okrzyki niech żyje Cesarz! zawtorowały słowom cesarskim.“

— *Constitutionnel* z dnia 9 przemawia za przymierzem angielskiem, w artykule, który zwrócił na siebie uwagę, wyłuszczając bowiem warunki pod jakiemi przymierze to istnieje, usprawiedliwia jego trwanie i konieczność w następujących wyrazach:

„W przyszły poniedziałek rozpoczynają się rozprawy nad adresem w ciele prawodawczem, wczoraj zakończyły się w senacie. Zanim opuścimy pałac luksemburski sądzimy że nie bez pożytku będzie powiedzieć jeszcze słów kilka o tych świetnych rozprawach, które zwracały na siebie uwagę Francyi i całéj Europy. Nie będziemy wracać do dyskusyi ogólnéj, miała ona sama przez się znaczenie tak jasne i tak uwydatnione, że wszelkie komentarze byłyby zbytecznemi. Chcemy jedynie położyć nacisk na jedną okoliczność, prosty szczegół, który jakkolwiek dziś podrzędny, w oczach naszych ma rzeczywistą wagę.

„Mówiono kilkakrotnie w senacie o postawie Francyi cesarskiéj w obec Anglii. W tym punkcie wyrazimy się jaśniéj.

„Przymierze angielskie było przedmiotem nader „żywych zaczepek. Mówiono że rząd cesarski pod„dał się układom z własną szkodą. W każdym razie „upokorzył on się w obec gabinetu Saint-James. „Zrobił ustępstwo dla Anglii dozwalając nachodzić „bezprzeszkodnie królestwo neapolitańskie i państwo „Kościelne. Zrobił ustępstwo dla Anglii, nie śmiejąc „oświadczyć się otwarcie za nienaruszalnością wła„dzy świeckiéj. Zrobił ustępstwo dla Anglii odwo„łując flotę francuską z pod Gaety. Zrobił ustę„pstwo dla Anglii przyjmując i uznając za swoją „słynną zasadę nieinterwencyi. Zresztą zawsze i „wszędzie wpływ Anglii ciężył na postępowaniu „dyplomacyi francuskiéj.“

„Takie są oskarżenia, najmniéj spodziewane, których niektórzy czcigodni senatorowie stali się tłumaczami. Sądzimy iż powtórzyliśmy je skrupulatnie w całéj ich politycznéj naiwności.

„Senat wprawdzie, a obowiązkiem jest naszym przypomnieć tę okoliczność, senat energicznie zaprotestował; książę Napoleon powstał i zwracając się do ministów „nieodpowiadajcie panowie! rzekł, nieodpowiadajcie.“

„Cóż wistocie odpowiedzieć na podobne zaczepki? Na tego rodzaju twierdzenia dostojne zgromadzenie nieodpowiada dyskusyą, odpowiada tylko milczeniem. Jest to zaiste najtrudniejsze zadanie jego regulaminu.

„Co się nas tyczy, ograniczamy się na przeciwstawieniu zaczepkom wewnętrznym zaczepek w duchu przeciwnym, dochodzących nas z zewnątrz.

„Mówią to dzienniki austryackie, pruskie i angielskie; przemawiają do Anglii. Jeżeli starano się z jednéj strony drażnić miłość własną Francuzów, przyznać trzeba z drugiéj strony że duma angielska mniéj jeszcze była oszczędzaną.

„Anglia, mówią owe dzienniki, nie jest nawet „wspólniczką, jest igraszką polityki, sama niszczy „dawne swe dzieło, i daje Napoleonowi III w ręce „odwet za rok 1815. Przypatrzmy się bliżéj. Cóż „uczyniły w r. 1854 w Krymie wojska angielskie? „Oto zniweczyły skutek dawnéj wojny rosyjskiéj. „Alma pomściła Berezynę; lord Raglan, kalectwem „dotknięty pod Waterloo, odpokutował za błędy „lorda Wilson. Anglia przed laty pięćdziesięciu „używała Rosyi do pokonania Francyi. Role się „zmieniły. Dzisiaj Francya pociąga za sobą Anglię, „aby uderzyć Rosyę w miejsce najdrażliwsze, „w serce jéj ambicyi.

„W r. 1859 taż sama zręczność ze strony Ce„sarza, taż sama naiwna uprzejmość ze strony „W. Brytanii. Austrya, „ten żołnierz stałego lądu“ „która takie oddała usługi zawiściom i wyracho„waniom Anglii w wojnach za pierwszego Cesar„stwa, Austrya odnosi klęskę we Włoszech, a An„glia niezdecydowana, zdumiona, słuchając rad „Francyi przypatruje się z założonemi rękami u„padkowi swej aliantki, niedomyślając się że traci „za jednym zamachem wszelki wpływ na stały „ląd.

„Lecz to nie wszystko jeszcze. Jeden z naj„groźniejszych pomocników Anglii w walkach na „początku tego wieku, Papież znajduje się zagro„żonym w swych interesach świeckich. Cóż czy„nią następcy Pitta i Aberdeena? W r. 1811 „ministeryum angielskie proponowało Piusowi VII „uwieźć go z Savony; w r. 1861 przyklasnęłoby „gdyby Cesarz uwiózł Piusa IX z Rzymu. W r. „1815 przywróciło Stolicy ś. wbrew Austryi trzy „legacye, w r. 1860 zachęcało Piemont do zabra„nia tychże. W r. 1815 pomimowolnie ustąpiło „Genui domowi sabaudzkiemu, w r. 1861 żąda „aby mu całe Włochy były oddane.

„I jakiż jest powód tej sprzeczności w postę„powaniu? Oto ten, że starej Anglii już nie ma. „Nowa Anglia ugięła się pod wpływem Francyi, „a skutkiem wyrafinowanej polityki, Cesarz Na„poleon zdaje na nią od czasu do czasu zrobienie „czegoś, czego sam zrobić niechce. W ten sposób „zbiera on wszelkie owoce wypadków, Anglia bie„rze tylko odpowiedzialność za nie na siebie.“

„Nie mniemamy, abyśmy przesadzili zarzuty, jakie przeszło od roku czyni nam w tym tonie prasa zagraniczna. Złagodziliśmy raczej niektóre rysy. Porównywując teraz ów język z językiem prasy francuskiej, jakież wypłyną wnioski z zestawienia?

„Z jednej i z drugiej strony niestety! namiętności są te same. U nas duch stronnictwa stara się przedstawić w błędnem świetle czyny prostą jedynie uprzejmością natchnione dyplomacyi naszej za granicą, przesądy narodowe wzbraniają się przypuścić, że postępowanie monarchy francuskiego może być wskazane jedynie prostą zasadą dobrej wiary i lojalności.

„A jednak historya rozstrzygnie kiedyś pod względem tych przesądów i uraz, historya postawi prawdę i powie, że rząd Napoleona IIIgo nie miał na sobie ani winy słabości, ani machiawelizmu.

„Drugie cesarstwo jest stronnikiem przymierza angielskiego, nieukrywało tego nigdy, a nieraz miało sposobność wyłuszczyć powody, jakie go do tego skłaniają.

„Pierwsza myśl przymierza angielskiego nie jest zresztą tak nową, jak sobie niektórzy wyobrażają. Jest to mówiąc prawdę od r. 1789 wielka zasada całej naszej polityki zagranicznej. Cesarz Napoleon I czuł to dobrze, i wiadomo w jakich wyrazach na wyspie ś. Heleny ubolewał, że naród angielski za Rzeczypospolitej i Cesarstwa, poszedł za popędem Pitta: „Ileż złego — mówił on — człowiek ten uczynił ludzkości“.

„Te wyrazy mieszczą w sobie wszystko. Porozumienie się nasze z W. Brytanią jest kwestyą żywotną dla ludzkości, dla sprawy całej cywilizacyi i z całego serca pragniemy, aby u sąsiadów naszych mniej było na przyszłość Pittow, a więcej Foxów.

„Minister Cesarza wymownie zdefiniował przymierze angielsko-francuskie. Jest to więcej niż przymierze rządu z rządem, dynastyi z dynastyą jest to przymierze ludu z ludem. Rzeczywiście połączone ludy Francyi i Anglii wyobrażają nowe prawo w obec prawa dawnego. Jest pomiędzy niemi wspólność myśli i wspólność dążności.

„Niech i tak będzie, mówiono, lecz obok tego przymierze angielskie może nie mieć popularności we Francyi. Czyż sądzą, że przymierze austryackie byłoby popularniejszem?

„Nie należy zresztą popadać w błąd pod względem opinii pomiędzy nami. Kilka przykrych wspomnień, jakieś tradycyjne niechęci nietworzą jeszcze nieprzebłaganej nienawiści. Zresztą wszystko się zaciera na tym świecie, a nie pierwszy to raz nienawiść przeszłości ustąpi miejsca interesom przyszłości.

„We Francyi równie jak i w Anglii wszyscy ludzie prawdziwie poważni są za przymierzem. Lecz czegóż trzeba więcej?... czy rządy obu tych krajów chcą czy niechcą tego, oba ludy przeznaczone są iść razem, gdyż siła rzeczy zmusza je do tego.

„Bezwątpienia przymierze, chociażby tak ścisłe jak go pragniemy, nie zleje zupełnie ich interesów, lecz je zjednoczy, i twierdzić można, że odtąd jeżeli pomiędzy niemi przemijające nieporozumienie jest jeszcze możebnem, walka wiekowa możebną już nie jest“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 marca. W Expedycyi „Czasu“ dostać można spisy list wyborczych większych właścicieli ziemskich, po cenie 20 centów wraz z *przesyłką* pocztową.

— *W kościele na Skałce, miejscu uświęconem tradycyą Ś. Stanisława, gorliwy przeor klasztoru OO. Paulinów X. Rzepczyński*, staraniem i zabiegami a dobroczynnemi ofiarami postawiony był w możności dokonać ważnych napraw i odnowień. Mianowicie sadzawka kamieniem wyłożona, do której się wiąże święta legenda, otrzymała nową cembrzynę, a posąg w niéj patrona utrzymany od grożącego mu upadku. Do upiększenia cmentarza i sadzawki, tudzież drogi wiodącéj do kościoła potrzeba drzewek, gdyż dawne drzewa po części wyniszczone lub zupełnie wycięte zostały. A że droga dobroczynnych darów okazała się tyle pomocną przy odnawianiu tego kościoła, więc jest nadzieja, że będzie ona skuteczną tam gdzie idzie o zasadzenie młodych drzewek, jak np. lipy, jarzębiny lub innych zdatnych i stósownych w tym celu. Właściciele lasów lub ogrodów mogliby z łatwością przyjść w pomoc X. Rzepczyńskiemu.

— Zaślubiny słynnej aktorki wiedeńskiej panny Gossmann z synem internuncyusza cesarskiego w Stambule, bar. Prokesz d'Osten, odbyły się w niedzielę.

— I miasto Bern ma swojego Mirèsa. Już 7go krążyła wieść, że Dr. Hildebrand prezes dyrekcyi kolei szwajcarskiéj wschodnio-zachodniéj, profesor politycznych umiejętności na tamecznym uniwersytecie, wyjechał pociągiem kolei żelaznéj nie powiedziawszy nikomu ani słowa. Wydano nazajutrz za nim listy gończe. Komisya rady wielkiéj kantonalnéj, która miała wejrzeć bliżéj w sprawę zaniedbanego gospodarstwa téj kolei, już przed kilkoma dniami zawiadomiła rząd, że się w aktach dyrekcyi kolei znalazł fałszywy spis akcyj. Sprawę tę przesłano do dochodzenia sądowego, a tymczasem Dyrektor zbiegł.

— Marszałek Regnault de Saint Angely w rozkazie dziennym do korpusu wojska swego ogłasza, iż kapral Jacques wykreślonym zostaje z gwardyi i zdegradowany za podłość. Jacques, podczas kiedy jego towarzysz Wendling rzucił się na swoją niewierną kochankę aby ją zamordować, skrył się pod łóżko, i wtedy dopiero z ukrycia wyszedł, gdy jeden z sąsiadów schwytał Wendlinga.

— Jutro we czwartek dnia 14 marca, Ś. Zacharyasza i Matyldy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

WYKAZ

wywiezionych towarów do Prus przez przykomorek w Chełmku, w miesiącu styczniu b. r.

Bób, groch, fasola	(funtów cłowych)	5.540
Wyroby młynarskie inne	„	1.150
Siano, słoma	„	60.000
Woły, buhaje	(sztuk)	2
Krowy	„	2
Świnie	„	51
Konie	„	16
Sér	(funt. cłow.)	362
Masło	„	819
Glinka w ogólności, nie mielona, ani czyszczona	(funt. cłow.)	196.800

Lwów 6 marca. Na targ przedwczorajszy przypędzono 48 wołów, mianowicie z Żółkwi 10 sztuk, z Nawaryi 12, z Szczerca 2 stada po 6 i 5 sztuk, z Kamionki 8 a z Bóbrki 7 sztuk. Z téj liczby sprzedano, jak nam donoszą, na targu 36 sztuk na potrzeby miasta i płacono za wołu, mogącego ważyć 315 funt. mięsa i 40 funt. łoju, 61 złr.; sztuka zaś, którą szacowano na 390 funt. mięsa i 80 funt. łoju, kosztowała 80 złr. w. a. (Gaz. Lwow.

Wrocław 9 marca. Pokup na pszenicę i na tutejszéj targowicy znacznie powiększył się. Sprzyjające sprawozdania handlowe z placów zagranicznych zwłaszcza z Anglii, wpłynęły korzystnie na ustalenie cen na targu wrocławskim. Nie tylko lepsze ale i pośledniejsze gatunki pszenicy z większą odchodziły łatwością. Również na żyto w ogóle większy był pokup. Kupcy za przednie gatunki, których się okazał brak, wyższe płacili ceny. W ogólności jednak ceny w stosunku z przeszło tygodniowemi, bardzo mało podniosły się.

Berlin 8 marca. Po długiéj stagnacyi, pierwszy raz znów pszenica głównym tranzakcyi była przedmiotem. Wszystkie zapasy pszenicy, za które stosunkowo nie o wiele więcéj jak ostatniego tygodnia żądano, wyprzedane zostały. Na polepszenie usposobienia i ożywienie ruchu wpłynęły głównie sprawozdania handlowe z miast portowych nad morzem Północnem i Baltyckiem, gdzie wielkie ilości zboża zakupiono nie tylko do Anglii, lecz także do Francyi i Belgii. W Berlinie zatem wszystkie dowozy i dawniejsze zapasy rozprzedano po pełnych cenach. Ożywiony odbyt pszenicy wpłynął korzystnie na sprzedaż żyta, które dotąd odchodziło bardzo słabo i zaledwie zdołało się utrzymać przy dawniejszych cenach. Teraz zaś pokazuje się większa chęć do robienia interesów.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c	do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	6	37½	6	50	6	—	6	25	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	5	12½	5	30	4	50	4	75	—	—	—	—
„ jęczmienia	3	80	3	87½	—	—	3	75	—	—	—	—
„ owsa	2	—	2	13	—	—	1	88	—	—	—	—
„ grochu	6	—	6	25	5	50	5	75	—	—	5	25
„ jagieł	8	—	8	30	7	50	7	70	—	—	—	—
„ fasoli	5	25	5	50	—	—	5	—	—	—	—	—
„ tatarki	2	50	3	—	—	—	2	25	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. czer.	—	—	35	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. biał.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki	2	60	2	65	—	—	2	50	—	—	—	—
centn. w. siana	—	—	1	20	—	—	1	10	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	18	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ polędwicy woł.	—	—	—	20½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	25	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f 6 łót. 17¾	3	70	4	—	—	—	2	50	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa.	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy Kaszy jęczmiennéj	—	—	—	75	—	65	—	70	—	—	—	60
„ częstochowsk.	—	—	1	35	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	15	—	—	1	10	—	—	—	—
„ perłowéj	1	30	1	45	1	10	1	20	—	—	1	—
„ tatarczan. całéj	—	—	1	25	—	—	1	18	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
Pęczaku	—	—	—	90	—	—	—	85	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	75	—	—	—	72	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 12 marca 1861.

Delegowani obywatele: Jan Launer. Antoni Koch nowski.

Radzca Magistratu: Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski

Adjunkt L. Bukowski.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 11 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, Zanolini odstąpił krzesła prezydyalnego Ratazzemu, i przy téj sposobności wyraził nadzieję, że zbliża się dla Włoch chwila uzupełnienia swojéj jedności i przeniesienia stolicy do Rzymu; mówca wyraża pewność, że wkrótce Wenecya oswobodzoną zostanie, a wreszcie wynosi Garibaldego. W odpowiedzi na to przemówienie Ratazzi wychwala księcia Napoleona, Vinckego i Garibaldego i również wyraża wiarę swoją w rozwiązanie kwestyi tak rzymskiéj jak weneckiéj. Hr. Cavour przedstawia Izbie prawo względem ogłoszenia królestwa Włoskiego, które to ogłoszenie będzie dziełem ukonstytuowania Włoch i zjednoczenia go przez jedne prawa i jedne urządzenia, tak jak już jest ono jednem przez język i pochodzenie. Z okazyi otwarcia parlamentu, mówił daléj hr. Cavour, powitaliście Wiktora Emanuela nowym tytułem, jaki mu dały Włochy począwszy od Turynu aż do Palerma. Potwierdzicie ten tytuł jednogłośną uchwałą, tak jak go potwierdził już Senat.

Według odebranych w tej chwili listów z Warszawy, które podamy jutro, przyjechał do Warszawy 12go o 3ej popołudniu adjutant cesarski bar. Mayendorff. Wezwano do rady jednego z obywateli Królestwa Polskiego, która trwała późno w noc. O ile wiadomo, rada u księcia Namiestnika odbywała się w przedmiocie przywiezionych przez bar. Mayendorffa aktów z Petersburga. Manifest cesarski groźny miał być dzisiaj publikowany; jutro zaś miano obwieścić pewien rodzaj konstytucyi czy statutu, w którym mają być stany, urzędy polskie i t. d. Na przedstawienie jednego z radców stanu, zdecydowano się, że nie będzie przerwy 24 godzin między publikacyą jednego a drugiego aktu, gdyż byli marszałkowie szlachty oświadczyli, że w ciągu owych 24 godzin nie możnaby ręczyć za spokojność. Zdaje się przeto, że jeżeli wiadomości te są prawdziwe, jutrzejsze już może dzienniki warszawskie ważne przyniosą zmiany.

W polityce wewnętrznéj austryackiéj przygotowania do sejmów wyczerpują zupełnie zajęcie, tak dalece, iż wobec niego wiadomości tylko warszawskie nieprzestają jeszcze ważnej odgrywać roli. Z ich nawet punktu widzenia zapatrują się na stanowisko Rosyi wobec zagranicy.

JCKApMość uwolnił wielu członków stałéj rady państwa od dalszych obowiązków.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Turyn 13 marca. Otrzymano tu urzędowe doniesienie o poddaniu się cytadeli mesyńskiej.

Londyn 13 marca. Wiadomości otrzymane z Washingtonu z d. 2 b. m. podają jako pogłoskę, iż nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Lincoln (obejmuje jak wiadomo władzę 4go marca) wysyła posiłki dla wzmocnienia załogi twierdzy Sumter, tudzież okręty wojenne dla ściągania drogą przymusową podatków w krajach oderwanych. Jefferson Davis (prezydent związku krajów południowych) gotuje się do krwawego spotkania.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 13 marca.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	324	316
Ruble obrączkowe agio	„	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	„	68¼	67¼
Srebro nowe	złr.	146	144
Półimperyały rosyjskie	„	12 6	11 86
Napoleondory 20-fr.	„	11 80	11 60
Dukaty holenderskie ważne	„	6 90	6 80
„ austryackie	„	7 —	6 90
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	87 25	86⅓—
„ „ „ na wal. aust.	„	83⅙—	82⅙—
Obligacye indemn. z kuponami	„	64⅔—	64 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	76 50	75 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70%	„	161	159
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99¼	98¾

Wiedeń 13 marca. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	64	75
5% Pożyczka narodowa	76	20
Akcye banku narod. wiedeńs.	730	—
„ banku kredytowego	162	50
Srebro	146	25
Londyn 10 funt. szterl.	147	—
Dukat pojedynczy	6	98

Wiedeń 12 marca.

		żądają	płacą
Pożyczka skarbowa			
5% Metaliki na wal. austr.		59 50	59 25
5% Pożyczka narodowa		76 50	76 40
5% Metaliki na mon. konw.		65 20	65 —
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi		86 —	85 50
5% „ „ węgierskie		65 50	64 50
5% „ „ chorw. słow. ban.		63 50	62 75
5% „ „ galicyjskie		62 75	62 25
5% „ „ bukowińskie		61 75	61 25
5% „ „ siedmiogrodzkie		62 25	61 25
5% „ „ innych krajów kor.		89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka		90 —	89 50
Listy zastawne			
5% banku narod. 12 miesięczne		100	99 50
„ „ „ 6 letnie		102½	101½
„ „ „ 10 letnie		98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr.		87 —	86 90
4% Tow. kredyt. galicyjskie		88 25	87 25
Pożyczki loteryjne			
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe		81 50	81 25
„ „ „ z r. 1839 całe		109¼	109
„ „ „ z r. 1854 na 4%		86 25	86 —
Bilety rentowe Como		16 —	15 50
Losy zakładu kredytowego		114·75	114·50
„ tryestskie na 4½ %		126	125
„ żeglugi par. na Dunaju		100	99½
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.		92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „		36 75	36 25
„ Księcia Palffy „ 40 „		39 25	39 —
„ Księcia Clary „ 40 „		36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „		36 75	36 25
„ Miasta Budy „ 40 „		36 —	35 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „		21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „		25 50	25 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „		16 75	16 25
Akcye bankowe i przemysłowe			
Akcye banku narod. austr.		731	730
„ zakładu kredytowego		163·80	163 70
„ żeglugi parowéj na Dunaju		410	409
„ kolei północnéj Ces. Ferd.		2093	2092
„ „ rządowéj		287	286
„ „ zachod. Ces. Elżb.		188	187¾
„ „ Pardubickiéj		107	106½
„ „ Nadcisańskiéj		147	147
„ „ Południowéj		191	190
„ „ Galicyjskiéj		160	159½
Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	125·—	124·75
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	125·75	124·50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	125·25	125·—
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	110¼	110
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	8	147·25	147·—
Paryż 100 franków	7	58 20	58 —
Waluty			
Cesarskie korony		—	20 15
„ pół korony		—	—
„ dukaty na wagę		—	6 95
„ „ obrączkowe		—	6 95
Złoto *al marco*		—	6 96
Napoleondory		11 78	11 77
Suwereny		—	20 45
Frydryki		—	12 50
Luidory		—	12 7
Sowereny angielskie		—	14 80
Imperyały rosyjskie		—	12 6
Srebro		—	146½
„ kupony		146½	146
Talary związkowe		2 19½	2 19
Pruskie bilety kasowe		2 22	2 21

Lwów 11 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 95	6 90
„ austryacki	7 2	6 99
Półimperyał rosyjski	12 5	11 95
Rubel rosyjski	2 32	2 31
Talar pruski	2 24	2 20
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	83 40	82 20
„ „ „ „ w mon. kon.	86 50	86 25
Oblig. indemn. bezkupon.	62 50	62 —
Pożyczka narodowa bez kupon	—	—

Warszawa 12 marca.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 58
Obligi skarbowe	„	—	—
„ kupon		—	—
Listy zastawne III okresu	rubli	14 95	14 94
„ kupon		—	—
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		—	—

Wrocław 12 marca.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	68⅔	—
Polskie bilety bankowe.	87	—
„ listy zastawne.	85⅝	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101½	—
„ „ „ 3½%	—	93¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 10 marca.

Renta 3%	68	15

Londyn 10 marca.

Konsole	92⅛

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu

Przyjechali od 12 do 13 Marca.

HOTEL POLLERA. Baranowski Aleksander właśc dóbr z Podola. Hr. Koniser pułkownik z siostrą z Ukrainy. Bogajski Zygmunt, Kubala Ludwik pryw. z Wiednia. Hr. Romer wł. dóbr z żoną z Tarnowa. Paliszewski Leopold właśc. dóbr z żoną z Poznania. Gerzabek Józef ck. komis. obwodowy z Rzeszowa. Samesch Karol burmistrz z Białéj, Tetschek Franciszek Bankier z Bielska.

Wyjechali: Kellermann Antoni właś. dóbr do Przeworska. Łojek Dominik ślifierz do Warszawy.

Urzędowe.

Edykt.

Obwieszczenie.

[Nr. 835]. Dla prac przygotowawczych do przypadającego na dniu 30 Kwietnia 1861, szóstego losowania obligacyi funduszu indemnizacyjnego dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Galicyi zachodniéj, ustanie zacząwszy od 16go b. m. wszelkie przepisywanie obligacyj, jeżeli przytem nowo wydawane obligacye musiały otrzymać odmienne numera.

Z ogłoszeniem rezultatu losowania owego, przepisywania takie znowu przedsięwzięte będą.

Z ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.

Kraków dnia 8 Marca 1861. (293-2-3)

Obwieszczenie.

[L. 3512].

Magistrat król. miasta Lwowa podaje do powszechnéj wiadomości, że w celu wydzierżawienia własnością gminy będącéj nowo wybudowanej restauracyi w ogrodzie po-jezuickim w Lwowie, z prawem używania placu przed budynkiem, i wyłącznego wykonywania traktyerni i wyszynku na czas trzylecia, licząc od dnia 15 Maja lub dnia 1 Czerwca 1861 r. odbędzie się dnia 4 Kwietnia 1861 r. w biorze Igo departamentu Magistratu licytacya przez opieczętowane deklaracye.

Komissya licytacyjna przyjmować będzie takowe deklaracye w dniu rzeczonym od godziny 9 z rana do 5 z południa, po upływie tego terminu, przystąpi do otwarcia złożonych deklaracyj.

Każda deklaracya opatrzona być winna w wadium, które oznacza się w kwocie 300 złr. w. a. gotowizną lub w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności, w galicyjskich listach zastawnych lub też w innych papierach publicznych podług kursu onych.

Wadium plus-licytanta zatrzymane będzie na kaucye i przechowane w kasie miéjskiéj, aż do upływu terminu dzierżawy.

Inne warunki téj licytacyi ogłoszone będą przy jéj rozpoczęciu w dniu wyż wzmiankowanym, mogą wszakże już od dnia dzisiejszego przejrzane być w 1 departamencie Magistratu.

Od Magistratu kr. Stołecz. miasta

Lwów dnia 28 Lutego 1861 r. (289-1-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
12	2	318 95	+ 4'9	58	zachodni słaby	pogoda z chmurami	śnieg	+ 5 0	+ 0 6
	10	19 60	0 6	95	„ „				
13	6	20 38	1 0	77	„ „		„		

WYKAZ DOCHODU I OBROTU na ck. uprzywil. Kolei Galicyjskiéj Karola Ludwika.

Przestrzeń kolei: 28 mil.

Miesiąc	Za bilety osobowe: Ilość podróż.	Za bilety osobowe: w wal. a. złr.	kr	Transp. towarów: Ilość Ctr. cel.	Transp. towarów: w wal. a. złr.	kr	Razem w walucie austr. złr.	kr
Luty 1861	20966	37062	68	*) 351165	129066	88	166129	56
Do tego od 1° Styczn. do 31 Stycznia 1861	25697	45947	38	320072	116365	22	162312	60
Suma	46663	83010	6	671237	245432	10	328442	16
Przychód ogólny (za przestrzeń kolei 28 milową), wynosił w Lutym 1860							148224	85

Oprócz tego przewieziono 55,823 centnarów wagi celnéj rozmaitych przedmiotów będących własnością Zarządu bez policzenia należytości przewozowéj.

Wiedeń dnia 1 Marca 1861 r. (294-1-3)

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Od Ekspedycyi.

Na dniu 13 Marca r. b. wyprawiono „Dodatek miesięczny“ z IVgo kwartału (3 zeszyty razem) r. 1860 na następujące stacye pocztowe:

Brzeżan, Berna Moraws., Bochni. Buska, Brzeska, Bolechowa, Buczacza, Bełza, Brodów, — Czortkowa, Cieszyna, Chrzanowa, Czerniowiec. — Dubiecka, Dukli, Dabrowy, Dynowa, Dzikowa, Drohobycza. Dębicy. — Glinian, Grodźca (Gratzu), Gdowa. — Halicza, Husiatyna, Horodenki. — Izdebnika, Jagielnicy, Jaworowa, Jaryczewa, Jarosławia, Jasiennicy. — Kaniży wielkiéj, Kalwaryi Zebrzydowskiéj, Krosna, Kołomei. — Leżajska, Limanowa, Lutowisk, Lwowa, Łancuta, Łącka. — Miejsca. Mielca, Mikuliniec, Mościsk. — Narajowa, Niżniowa, Niepołomic, N. Targu, N. Sącza. — Oświęcima. — Przeworska, Podhorec, Pragi, Przemyśla. Rzymu, Rohatyna, Rudek, Ropczyc, Rawy ruskiéj, Radomyśla, Rymanowa, Rozwadowa, Rzeszowa. — Stryja, Strzyżowa, Sędziszowa, Suchy, Śniatyna, Suczawy, Sądowéj Wiszni, Sieniawy, Sokala, Sambora, Sanoka, Szechiń, Stanisławowa, Tyśmienicy, Tłustych, Trębowli, Tarnopola, Tarnowa. Wadowic, Wieliczki, Wiednia. — Zaleszczyk, Żywca, Zborowa, Zatora, Złoczowa, Żółkwi.